

# GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. mies. gr. 60 kwart. zł. 1,80, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 79 „ „ 2,36, pod opaską w Polsce - „ 75 „ „ 2,25, w agenturach - „ 70 „ „ 2,10.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Exemplarz pojedynczy 10 groszy.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-linowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-linowej 10 groszy. — : — :

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 75

Toruń, sobota 22 sierpnia 1925

Rok 3

## We Wiedniu biją Żydów.

Żydzi chcą podburzyć Azję do walki przeciw Europie.

We Wiedniu odbywa się jak to już znamy kongres syjonistów, na który zjechało się kilku tysięcy Żydów — delegatów z różnych stron świata.

Syjonista stanowią wśród żydostwa odłamów żydostwa najsympatyczniejszy, rasy żydowskiej i dążący do odbudowania państwa żydowskiego w Palestynie.

Jest on nam ze wszystkich innych odłamów żydostwa najsympatyczniejszy, albowiem dąży do odseparowania się od narodów wśród których żydostwo żyło i pasżytywało.

Poprzednio bowiem Żydzi zależnie od kraju, w którym żyli, udawali Francuzów, Anglików, Niemców, Rosjan, a nawet Polaków (jeżeli taka taktyka przynosiła im korzyści). Trudno więc było się uchronić przed zarazą żydowską.

Wiadomo zaś, że walka z zarazą o wiele jest łatwiejsza, jeżeli się zna jej istotę, drobnoustroje, które ją wywołują.

A żydostwo to zaraza, grzyb na ciele narodu, który podgryza jego zdrowie korze nie, przeżera jego mięź i ssie zdrowie jego soki. **Szczególnie zaś niebezpiecznym jest żydostwo dla narodów mniejszych i uboższych jak naród polski, który się wprowadził w pod obcej władzy, ale nie wyleczył się jeszcze z ran i blizn, zadanych mu przez wrogów.**

Toteż w interesie narodów nieżydowskich, a szczególnie aryjskich jest, aby hasła syjonistyczne znalazły jak najwięcej zwolenników wśród żydostwa i żeby się też **Żydzi wszyscy jak najspieszniej wynieśli do Palestyny.**

Tem więcej zapewne zadziwią nas wiadomości dochodzące z Wiednia o rozruchach, jakie tam wybuchły przeciwko temu kongresowi, a o których donosiliśmy już w poprzednim numerze.

Otoż powody tych rozruchów są głębsze. Postaramy się je wytłumaczyć.

Nie tylko Polacy, ale dzisiaj zapewne już wszystkie narody w Europie powitałyby z największą radością przeniesienie się narodu szczurów wędrownych, jakim jest naród żydowski, do Palestyny i w tym względzie syjonistom życząc powodzenia.

Ale — zapytamy się — dlaczego syjonista dążąc do opanowania Palestyny i mając tam z łaski Anglii swe państwo udzielne, nie odbywają swego kongresu w Jerozolimie lub w jakim innym mieście palestyńskim?

I to powód zaburzeń antyżydowskich we Wiedniu.

Żydzi — syjonista głoszą wprowadzić w zasadzie hasło odbudowania państwa żydowskiego w Palestynie, ale nie zrzekają się wcale swych dotychczasowych pozycji w Europie oraz innych części świata. Dążą oni nawet jaskrawiej, daleko otwarciej do opanowania całego świata.

Go więcej! Dążą oni do zrewoltowania, do podburzenia Azji przeciw Europie i postawienia się czele narodów azjaty-

kich we walce z Europą.

Twierdzenie to nie jest żadnym nowym odkryciem. Robotę tę uprawiają już od dawna żydowski władcy Rosji podburzając narody azjatyckie przeciw narodom europejskim, (czego dowodem są zaburzenia w Chinach przeciw Europejczykom, wywołane przez żydowsko-bolszewicki rząd w Rosji). Dotąd jednak Żydzi nie byli tak otwarci i nie zdradzali się tak jawnie ze swych hajdackich i bezczelnych knowań.

Atoli z okazji kongresu syjonistycznego we Wiedniu pisze o tym wyraźnie **Żyd Höllich** w żydowskim smatławcu „**Neues Wiener Journal**“, zdradzając, że jednym z bardzo ważnych przedmiotów obrad będzie właśnie sprawa utworzenia związku wszechazjatyckiego skierowanego przeciw Europie pod kierownictwem żydostwa.

Widzimy, że bezczelność żydowska przechodzi już wszelkie granice.

W sercu Europy, we Wiedniu zbiera się na kongres, na którym obradować zamierza nad tem, jak najrychlej pokonać Europę i jak najdotkliwiej ją ugodzić.

Na taką bezczelność zdobyć się może jedynie Żyd. I ten bezczelny krok tłumaczy nam oburzenie cierpliwiej ludności, spróbowanej na dobitkę przez żydowskich najemników a zarazem wykazuje nam, jak pewnymi władzy w Europie czują się Żydzi i jak sobie lekceważą narody aryjskie i chrześcijańskie.

Dotąd należało, że Żydów wyprowadził z równowagi jeden drobny, ale bardzo ważny szczegół, któryby można sobie wytłumaczyć jako oznakę wynyknięcia się władzy z rąk żydowskich. Bo oto Anglija zaprzedała przez Lloyd Georgea (Dordża), Żydom, zważając dotychczasowego zarządcę Palestyny Samuela (Żyda) a na jego miejsce nie pytając się syjonistów, czyli ich ekspozytury „Jewish Agency“, postawiła generała Plumera (Anglika).

Przeciwko temu samodzielnemu zarządzeniu Anglii postanowili Żydzi-syjonista na swym kongresie we Wiedniu zaprotestować, co również oburzyło niemało Wiedeńców, zależnych wielce od Londynu i Anglii. Ludność Wiednia pragnęła więc nahałnemu i bezczelnemu żydostwu pokazać, że mimo uległości rządu austriackiego wobec Żydów, są jeszcze pewne czynniki, które także mają głos.

Wątpimy, aby ten głos przestrogi ulecił żydostwo z jego zarozumiałości i arogancji. Nie życzymy sobie nawet tego, bo nahałność, bezczelność, zarozumiałość i arogancja to przymioty, które najczęściej odpychają Żydów od innych narodów a tem samem inne narody uświadamiają co do niebezpieczeństwa, jakie im ze strony Żydów grożą.

Dla nas, którzy z łaski Skrzyńskich itp. stajemy się coraz zależniejsi od Żydów, sprawa to bardzo ważna i zasługuje na baczną uwagę.

Poza tem zakazany jest wywóz środków żywności i surowców z Chin.

Słychać, że angielski konsul generalny wystosował do rządu chińskiego pismo z zapytaniem, czy rozporządzenie to jest oficjalne, wskazując na to, że naraziłoby ono zabezpieczenie parowców prawie wszystkich obcych narodowości i byłoby ono równoznaczne z wypowiedzeniem wojny.

Rząd angielski rozważa obecnie kwestję ewentualnego stanowiska wobec zarządzeń chińskich nie dopuszczających okręty angielskie do portów chińskich oraz zakazujących okrętom tym wyjścia z por-

tów. Należy sądzić, że zarządzenia chińskie, jako wyraźnie gwałcące postanowienia istniejących traktatów spotkają się z energiczną przeciwwakcją Anglii.

## Zakończenie manewrów na Pomorzu.

O godz. 6.30 rozpoczął się 20 bm. ostatni etap manewrów.

Po odtrąbieniu manewrów nastąpiło omówienie, w czasie którego przemawiał gen. Zarzycki, kierownik ostatnich ćwiczeń na poligonie, — wskazując na celowe i sprawne wykonanie zadania, tak przez piechotę jak i artylerię. Przemawiali inspektor armii gen. Skierski i szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller.

Dzielnosć artylerji bez zarzutu. Amunicja doskonała.

20 b. m. o 19-tej odbył się w wspaniale przybranych salach Dworu Artusa obiad wydany na cześć gości manewrowych przez p. wojewodę. Przy 4-ch długich stołach zasiadli goście. Przy 1-ym stole gospodarzył p. wojewoda dr. Wachowiak, przy 2-im marszałek sejmiku wojewódzkiego dr. Dandelski, przy 3-m p. prezydent Bolt, przy 4-ym p. starosta Czarliński. Podczas obiadu przygrywała orkiestra wojskowa.

P. wojewoda wygłosił następujące przemówienie:

**PRZEMÓWIENIE P. WOJEWODY.**

Panie Ministrze, Dostojni i wysocy przedstawiciele państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych! Panowie!

Jako gospodarz ziemi pomorskiej jestem szczęśliwy, że mogę imieniem całego Pomorza jak najserdeczniej powitać Panów w murach tego przastarego grodu, którego świetna historia od wieków jest dokumentem wierności dla ojczyzny polskiej. W tym grodzie urodził się jeden z największych Polaków wszystkich wieków, Mikołaj Kopernik, ten to gród był kolebką szeregu najwybitniejszych uczonych i myślicieli polskich.

Kiedy Polska po stopięćdziesięcioletniej niewoli mocą traktatu wersalskiego odzyskała swą wolność, nigdzie tak serdecznie i rzewnie nie witano orla białego jak tu na Pomorzu. Kiedy pierwsze wojska polskie w dniu 18 stycznia 1920 wkroczyły na Pomorze radość ludu nie miała granic.

Sąd o naszej pracy ostatnich lat na Pomorzu pozostawiamy historii. To jednak wiemy, że programem żelaznym, od którego nie odstępujemy na krok jest praca, praca i jeszcze raz praca. Owoce tej pracy są widoczne w każdym zakątku i może się o nich przekonać każdy, kto obiektywnie i bez uprzedzeń, chce poznać wysiłki rządu i narodu polskiego.

Naród nasz, siedząc tu na odwiecznej słowiańskiej i polskiej ziemi chce pracować i żyć w spokoju. Nie wyciągamy ręki po cudze mienie, a traktaty i umowy międzynarodowe szanujemy. Naród polski nigdy nie splamił historii swej wiarołomstwem, i w doli i niedoli stoi przy swych przyjaciółach, pragnąc tylko sprawiedliwości i pokoju.

Niech wie cały świat, że my tu nad Wisłą chcemy być awangardą nie tylko cywilizacji, ale wolności Europy, tej Europy która dla tych samych ideałów potrafiła położyć na ołtarzu ludzkości hekatombę ofiar w czasie wojny światowej.

Mówiąc to jestem wyrazicielem myśli miliona Polaków ziemi pomorskiej zamieszkujących, jestem wyrazicielem głosu każdej chaty, każdego domu polskiego.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita i najwyższy przedstawiciel Jej Majestatu Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!

**PRZEMÓWIENIE P. MINISTRA.**

Panie Wojewodo! Dziękuję Panu w imieniu armji za serdeczne słowa, wypowiedziane przed chwilą imieniem przastarej dzielnicy polskiej. Tysiącletnie dzieje tej ziemi to historia potęgi i bohaterstwa, ale zarazem i historia naszych błędów i nieszczęść; czerpiąc więc otuchę z wielkiej przeszłości Pomorza, nie możemy równocześnie zapoznać konsekwencyj jakie z niej płyną. A te dzieje nam mówią, że nie zawsze docenialiśmy należycie wagę dostępu do morza, narażając przeto Państwo na niepowetowane straty. Tem bardziej więc **dzisiejszy dostęp do morza przyznany nam traktatami musi być chroniony przez całą potęgę narodu, który posiada poczucie swej sły i swych praw.**

Wznoszę toast na cześć karnego i pracowitego zahartowanego w odwiecznej a zwycięskiej walce o polskość tej ziemi ludu pomorskiego.

Mowę p. ministra tłumaczył na język francuski mjr. Arciszewski.

**PRZEMÓWIENIE GEN. GOURAUD.**

W imieniu obecnych tu przedstawicieli armij zagranicznych dziękuję za słowa szczerzej sympatji, jakie tu pod naszym adresem wypowiedziano.

Powitanie i przyjęcie, jakie nam zgotował Toruń, na długo pozostanie w pamięci naszej wyryte.

Moment jaki przeżyłem w Toruniu porównać mogę jedynie do tej chwili, jaką przeżyłem wkraczając do wyzwolonego miasta Strassburga kiedy ludność jak i tu w Toruniu obrzucała mnie kwiatami. Analogia między Pomorzem a Alzacją i Lotaryngją jest wyraźna z tą tylko różnicą, że w dłużej, bo lat 150 byliście w niewoli.

Tem chlubniejszym jest i większym hart i siła, która pozwoliła Wam lata niewoli przetrwać.

**PRZEDSTAWICIELE PAŃSTW OBCYCH.**

W Toruniu bawią obecnie przedstawiciele 15-tu poniższych państw:

**Amerjka** (Stany Zjednoczone A. Póin) ppłk. Mac Kenney.

**Anglja**, gen. Ironside, ppłk. Clayton. **Czechosłowacja**, gen. Holy, gen. Syrový płk. Eljas, kpt. Tbiński.

**Estonia**, gen. Törwand, płk. Buxhoevden, ppłk. Jacobsen, mjr. Mollin.

**Finlandja**, mjr. Martolla.

**Francja**, gen. Gouraud, gen. Dupont, gen. Trousson, admirał Jolivet, płk. Faury, płk. Rochere, ppłk. Ducasse, kpt. Fleurieu, por. Daru.

**Hiszpanja**, płk. de Mazzaredo - Vivanco mjr. Semper, mjr. Vivani, rim. Gendre Castellano, kpt. Segorburn.

**Japonja**, mjr. Higachi.

## Czy zapowiedź wojny chińsko-angielskiej?

Władze chińskie wydały rozporządzenie o żegludze przybrzeżnej, zezwalające parowcom obcych narodowości z wyjątkiem angielskich i japońskich zawijać do różnych portów chińskich pod warunkiem że nie będą przybijały do Hong-Kongu.

Wszystkie parowce, które przybiją do portów będą musiały poddać się rewizji przez straż unji antyimperjalistycznej.

Jugosławia, gen. Barjaktarović, płk. Stojadinović i płk. Kosic.  
 Lotwa, gen. Rádzins, płk. Hartmans i ppłk. Grinsbergs.  
 Portugalia, ppłk. Pazeira.  
 Rumunia, gen. Lupescu, płk. Dumitrescu, ppłk. Tupa, mjr. Nikotaescu.  
 Szwecja, ppłk. v. Arbin.  
 Turcja, płk. Mehmed-Kenan-Bey.  
 Włochy, gen. Grazioli, płk. Ivaldi, płk. Tonnini, rtm. Cavalli.

### POLSCY GENERALOWIE-GOŚCIE.

Oprócz kierowników manewrów, nazwiska których już podaliśmy, bawią w mieście naszym jako goście na manewrach generalowie: Górecki, Józef Haller, Stan. Haller, Jung, Kukiel, Kuliński, Konarski, Osinski, Piskor, Prich, Romer, Römmel, Rozwadowski, Rydz-Śmigły, Serda-Teodorski, Sosnkowski, Szeptycki, Taczak, Wróblewski, Zajac, Zeligowski.

## Wiadomości z Polski i ze świata.

### POLSKA.

#### KOMUNISCI NIEMIECCY GROZĄ PREMIEROWI Z POWODU PROCESU PRZECIWI KOMUNISTOM.

Dzienniki donoszą, że oprócz wczorajszej depechy z pogrozkami wysłanej do premiera Grabskiego przez komunistów z Berlina, otrzymał on również analogiczne depechy od organizacji komunistycznych z innych państw, między innymi i z Francji. Dzienniki w całej akcji przeczuwają rękę Moskwy, która chce wyrzucić na rząd polski nacisk, aby się zgodził na wymianę sądzonych w Warszawie komunistów. „Express Poranny” donosi, że rząd polski polecił swym posłom, aby natychmiast interwenjowali u rządów, u których są akredytowani w sprawie tych osobliwych depech.

#### WYCOFANIE 5-cio ZŁOTOWYCH BANKNOTÓW.

Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, mocą którego zostaną wycofane z obiegu banknoty 5-cio złotych emisyj 19-go i 24-go roku. Wycofanie nastąpi już 31-go sierpnia b. r. a wymiana przez Bank Polski i państwowe instytucje finansowe potrwa do 1-go marca przyszłego roku.

#### BUDŻET NA ROK 1926.

Premier Grabski w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Kurjera Czerwonego” oświadczył, że budżet na rok 1926, mimo dobrego urodzaju, nie będzie bardzo odbiegał od budżetu tegorocznego. Pomimo tegorocznego urodzaju dochody będą oparte przeważnie na normalnych źródłach dochodów skarbu. W dochodach nad zwyczajnych przewidziana będzie niewielka suma podatku majątkowego, zgodnie z nowelizacją tej ustawy. Rząd zamierza wykorzystać rozwijający się ruch samochodowy na remont dróg. Dla uzyskania środków na oświetlenie projektowane jest wprowadzenie nowego źródła dochodowego w postaci stempla szkolnego. Również troskliwie będą uwzględnione w budżecie potrzeby Ministerjum Pracy i reformy rolnej. Budżet na rok przyszły układany jest również pod hasłem oszczędności i uwzględnienia życia gospodarczego.

#### O LIKWIDACJĘ STRAJKU W PRZEMYSŁIE METALOWYM.

19 bm. w Ministerjum Pracy odbyły się konferencje w sprawie zlikwidowania strajku w przemyśle metalowym okręgu warszawskiego. Robotnicy skłonni są do pewnych ustępstw i do pewnego stopnia zmienili swe żądania. Przemysłowcy natomiast obstają przy 5 proc. podwyżce, na co robotnicy nie chcą się zgodzić. Poza tem jak donosi „Przegląd Wieczorny” przemysłowcy chcą uzyskać od rządu cofnięcie ograniczeń kredytu. Dzisiaj po południu, o

ile rząd dojdzie do porozumienia z poszczególnymi stronami, odbędzie się wspólna konferencja w tej sprawie.

### GDAŃSK.

#### NOWY SENAT GDAŃSKI.

Na 6-tygodniowym posiedzeniu Volkstagu gdańskiego dokonano wyboru 14 nowych senatorów parlamentarnych.

Wiceprezydentem senatu wybrany został przedstawiciel socjal-demokracji Dehl. Z tego samego stronnictwa wybrano jeszcze 5 senatorów, mianowicie Boetzela kupca, Grünhagena przedsiębiorcę, Kamnitza radcę sądowego, Lobsa dziennikarza i Rammingera burmistrza, dalej z centrum Formella sekretarza związków zawodowych, Fuchsa winiarza, Kurowskiego adwokata i dziennikarza Sawadzki, wreszcie ze stronnictwa liberalnego Forstera dyrektora poczty, Lucka fabrykanta, Neumanna adwokata i Siebenfeunda kupca.

Na ogólną liczbę 120 posłów głosowało 72. Komuniści, nacjonalisci i radykalni nacjonalisci udziału w głosowaniu nie brali.

Za nowym senatem oświadczyli się liberali, centrum, socjal-demokraci, Polacy i grupa urzędnicza.

### BELGJA.

#### POROZUMIENIE AMERYKAŃSKO-BELGIJSKIE W SPRAWIE DŁUGÓW.

Układ belgijsko-amerykański w sprawie uregulowania długów zostanie dzisiaj podpisany. Belgja ma spłacić: 1) pożyczkę przed zawieszeniem broni w sumie 160 milionów dolarów w okresie 62 lat na 6%.

2) sumę 246 milionów dolarów — pożyczkę powojenną również w okresie 62 lat, lecz przy zastosowaniu procentów składowych i postępowo wzrastających, które w 11 roku spłaty dojdą do wysokości 3½%. Ameryka wzięła pod uwagę obecną sytuację Belgji, uważa jednak, iż przyznane jej warunki nie powinny być przez nikogo traktowane jako precedens. Roczne spłaty belgijskie wynoszą co najwyżej 12.700.000 dolarów.

### FRANCJA.

#### PROTEST FRANCUSKI PRZECIWI POMYSŁOM ANGIELSKIM.

„L'Oeuvre” protestuje przeciwko niektórym deklaracjom angielskim, głoszącym, że Stany Zjedn. domagają się zwrotu długów od państw europejskich, zmuszą je do redukcji budżetów wojskowych, pracując w ten sposób dla pokoju. Używanie oręża finansowego celem dyktowania warunków płatniczych nie jest rzeczą szlachetną i chęć przeprowadzenia rozbrojenia byłaby niebezpieczną dopóki traktaty arbitrażowe i pakt bezpieczeństwa nie za-

pewnią spokoju w Europie.

#### PODRÓŻ MINISTRA CAILLAUX DO LONDYNU.

Minister Caillaux udaje się w niedzielę do Londynu, gdzie w ciągu kilku dni omawiać będzie sprawę długu francuskiego oraz szereg innych kwestyj finansowych i ekonomicznych. Ewentualność rychłego powrotu do Londynu rzeczoznawców francuskich nie jest wcale rozpatrywana. Nie postanowiono również nic konkretnego w sprawie rokowań ze Stanami Zjedn. ani też nie ustalono dotychczas nazwisk osób, które te rokowania będą prowadziły.

#### ZLIKWIDOWANIE DRUŻÓW W SYRII.

„Times” donosi z Jerozolimy: Rokowania między Francuzami i powstańcami szczepli Drużów doprowadziły do zaprzestania oblężenia cytaeli w miejscowości Sueida, gdzie był zamknięty garnizon francuski w sile 200 żołnierzy. Gen. Sarrail uwolnił 7 pojmanych przywódców szczepli, wzamian za co Drużowie zaprzestali oblężenia Sueidy. Jak słychać, gen. Sarrail żądał odszkodowania dla rodzin zabitych żołnierzy francuskich.

### NIEMCY.

#### POD ZNAKIEM SOWIECKO-NIEMIECKIM.

Targ królewiecki znajduje się pod znakiem zbliżenia gospodarczego niemiecko-sowieckiego. Liczne przemówienia przybyłych przedstawicieli sowieckich podkreśliły łatwość robienia interesu z Rosją oraz wielką pojemność rynku sowieckiego. Na ogół targ tegoroczny liczy mniej wystawców zagranicznych. Z gości przybyło kilkunastu przedstawicieli sowieckich, oraz trochę Litwinów i gdańszczan. Polaków niema wcale. Transakcje idą opornie. W kołach handlowych nie rokuje targowi dłuższego istnienia.

#### STANY ZJEDNOCZONE.

#### WYBUCH KOTŁA NA OKRĘCIE PASAŻERSKIM.

Newport (Rhode Island), 19. 8. (PAT.) Na jednym ze statków pasażerskich nastąpił wybuch kotła. Ofiarą wybuchu padło 17 osób zabitych i 75 rannych.

### Jubileusz cechu szewskiego w Toruniu.

W sobotę 15 bm. odbył się w godzinach naszym 625-letni jubileusz założenia cechu szewskiego.

Uroczystość połączył cech z poświęceniem swego sztandaru. W pochodzie, poprzedzonym kapelą Policji Państwowej, kroczyli na czele przedstawiciele władz: zastępca p. wojewody, p. radca Barciszewski, zastępca Magistratu, p. radca Katafias, za Izbę Rzemieślniczą p. Konkolewski, za Wydział Cechów p. Rolewski i delegaci cechów zamiejscowych i toruńskich w liczbie 17 z 12 sztandarami.

Przy wspólnym obiedzie w Parku Cegielni przywitał starszy cechmistrz p. Angowski przybyłych gości, sekretarz cechu p. Szleifer złożył sprawozdanie z działalności cechu, jego zadań i znaczenia dla społeczeństwa i ojczyzny, p. radca Barciszewski w imieniu p. wojewody i p. radca Katafias w imieniu Magistratu złożyli życzenia owoc-



BRIAND FRANCUSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH.

nej pracy i dalszego rozwoju cechu; dalej przemawiali pp. Konkolewski, Rolewski i cechmistrzowie miast Poznań, Bydgoszcz i Włocławka.

Z inicjatywy p. radcy Barciszewskiego wysłano telegram do p. prezydenta Rzplitej składając Mu hołd w imieniu rzemiosła pomorskiego i słuując stać jak mur w obronie granic zachodnich.

Odśpiewaniem „Roty” zakończyła się tak wspaniała uroczystość. Wieczorem w salach Dworu Artusa bawili się uczestnicy przy tancu do samego rana.

#### EMIGRACJA Z EUROPY.

W ostatnich latach przedwojennych ruch emigracyjny z Europy do innych części ziemi wzrastał się coraz bardziej. Najwięcej emigrantów stawiły Włochy i Austro-Węgry. — Liczba emigrantów włoskich podniosła się z 280 000 w 1913 roku na 560 000 w 1915 roku, zaś z Austro-Węgier wyszło w tym samym czasie od 136 000 na 314 000 emigrantów. Liczba emigrantów zmniejszyła się w Anglii z (39 000 w 1907 roku na 389 000 w 1914 roku) i w Niemczech, które znajdowały się w pełnym rozwoju przemysłu (z 32 000 w 1907 roku na 26 000 w roku 1913). W tym okresie największe masy emigrantów wychodziły z Rosji (z 57 000 w 1901 roku na 209 000 w 1913 roku); z Rosji emigrowali przeważnie Żydzi. Po wojnie (aż do 1922 roku) wyszło w 1922 roku z Anglii: 285 000, z Włoch 211 000, z Hiszpanji 175 000, z Niemiec 57 000. Głównym celem od 1901—1922 r. emigrantów były Stany Zjednoczone A. P. które przyjęły 15 milionów obcych. W tym samym okresie przybyło do Kanady 3,6 milionów emigrantów.

#### Rozpowszechniajcie

„Gazetę Narodową.

### JÓZEF KORZENIOWSKI.

### KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

Po rannym zaraz obiedzie zaczęła się toaleta, i wkrótce wyszedł pan Plachta w cynamonowym fraku, z długimi, ale wąziutkimi nogami, w granatowych ciasnych szarawarkach, podczesał siwe swe włosy i nastawił spory fontaż białego halzuka. Niewielkiego wzrostu, wyprostowany, chudy i zwinny, zaczął obchodzić pokój bawialny i przygotować go ostatecznie do przyjęcia licznej kompanji. Przedstawiał więc meble, wysuwając mniej dziurawą na pierwszy plan, a bardziej obszarpane lub zupełnie pozabawione obicia zastawiając po kątach. Niemala także miał roboty, nim wazonikami i firankami posłaniał papier, którym trzy szczyby w bawialnym pokoju były zaklejone. Frenzelki z papieru, w które oprawione były świece, produkt gustu i industrji panny Zenobji, już były zrobione przed obiadem. Obejrzał je tylko pan Plachta, nastąpił

bardziej komilfo i symetryczniej poustawiał. Spórą trzaskę podłożył pod jedną nogę stołu przed kanapą, aby się nie kiwał; obejrzwawszy jeszcze raz wszystko, kazał zakadzić zasuszonemu skórkami z jabłek. Zadyszany i spotałszy Żorż związał się, jak mucha w ukropie, i ciągle dawał szturchańce stajennemu chłopakowi, który, przybrany w stare spodnie, jakiś odwieczny frak pana Plachty, z zachowaniem jednak własnych chłopskich butów, miał reprezentować lokaja i pomagać Żorżowi. W sieniach także stały już dwie kobiety ze wsi, które tuliły w siermiągach płaczące dzieci i oczekiwały smutno, poco je wezwano i co każą robić. Miały one pójść do kuchni i pomagać pomywać naczy-  
 nia.

Wyszła nareszcie solenizantka w berecie na włosach poczerwionych, o które brukały się jeszcze bardziej brudne już białe pióra. Do obszernego jej ciała przyklejała się aksamitna sukienka, z krótkimi, buchstami rękawami. Czerwone ręce nie miały rękawiczek, ale zato na rozległym jej gorsie związał się w przezroczyście mgłą stary, pożółkły szalik gazowy, okręcony dwa

razy, i zdawał się reprezentować obłok, na którym malowały się żywe kolory tej korpuletnej Izdydy.

Pani Plachcina rzuciła przymrużonemi oczyma wokół, podjęła palcem koniec nosa cokolwiek przypiaszczonego, aby się wydał zadartym, i, podchodząc ku rozbitemu zwierciadłu i poprawiając jeszcze берет na głowie, zapytała:

— Eh bien, monsieur (no, panie!) czy już wszystko gotowe?

— Tak, tak — odpowiedziała — wszystko to twoje starania, Monsieur Plachta, i twój gust.

— Najlepszy dowód gustu dałem lat temu...

— Monsieur! — przerwała obrażona pani Plachcina i starając się wyrazowi temu dać intonację, jaką jej dawała ta pani, co niedawno wróciła z zagranicy — wiesz dobrze, że tych dat nie lubię. — Zaśmiał się pan Plachta, podłożył obie ręce pod poły fraka, podniósł zgrabnie lewą nogę w górę i, nachylając się, pocałował żonę w ramię pulchne i jeszcze białe.

— Ale gdzież to nasze nimfy? — zapytał notem.

— Zaraz się ukażą — odpowiedziała pani Plachcina, idąc z pewnym arystokratycznym chwieaniem się ku drzwiom córek, a uchyliwszy je cokolwiek, zawołała:

— Zenobi, Kryspiń! en venez-vous? ou non? (Czy idziecie, czy nie?)

— Nous y venons, maman, tout-de-suitte (idziemy, mamo, w tej chwili) — odpowiedziały po francusku. Bo zaczęła pani Plachcina, dawszy córkom swoją tuszę i wdzięki, przekazała im także i swoją znajomość francuskiego języka. Katowały go one, jak mogły, w rozmowie między sobą, ale mówiły nim prędko i biegle, i rozumiały się doskonale. Słyszac tę ich rozmowę, pan Jakób, który nie wszystko rozumiał, poklaskiwał, a pan Plachta, który nie rozumiał, pysznił się, że ma tak komilfo żonę, córki i przyjaciela domu.

Wyszły nareszcie panny Plachcinki w odpowiednim uroczystości stroju, którego opisywać nie myślę; zaczęły się oraz schodzić i zjeżdżać goście. Tu już pozwolę mi czytelnicy niektórych szczegółów, ponieważ one potrzebne będą do dalszego ciągu tej historii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Reforma rolna w Rumunji.

W Rumunji posiadało 4,000—5,000 wielkich właścicieli 48,68% całej uprawnej ziemi kraju, bardzo liczna ludność wiejska natomiast, stanowiąca 95,43% wszystkich właścicieli ziemi, posiadała zaledwie 40,26% ziemi uprawnej. Wobec tak bardzo nierównego podziału ziemi reforma rolna była konieczna.

W poszczególnych prowincjach Rumunii reforma została rozmaicie przeprowadzona. Zasadniczo własność poniżej 100 ha nie podlega parcelacji. W posiadaniu jednego właściciela może być najwyżej 500 ha. Odszkodowanie dla wywłaszczonych wynosi najwyżej 400-krotny czynsz dzierżawny według taryfy, obowiązującej w latach 1917—1922. Właścianie płacą tylko połowę ceny ziemi, rząd pokrywa drugą połowę. Wypłata odszkodowań odbywa się w listach obligacyjnych, których kurs wynosi obecnie tylko 48% wartości nominalnej.

Według raportu konsulatu polskiego w Bukareszcie wywłaszczono 5,713,575,97 ha. Z tej przestrzeni rozdzielono dotychczas 3,653,946,45 ha. pomiędzy 1,026,336 rolników. W ten sposób Rumunja z kraju wielkich latyfundiów została krajem drobnej własności obejmującej 92% ziemi uprawnej.

Gwałtowne przejście ziemi z rąk wielkiej własności do małej nie obyło się bez silnego wstrząśnienia gospodarczego. Warstwa dawniejszych wielkich właścicieli ziemskich została zrujnowana, gdyż otrzymała za swą ziemię bardzo nieznaczne odszkodowanie. Wskutek rozdrobnienia ziemi zmniejszyła się produkcja rolna prawie o połowę. Produkcja obecnej wielkiej Rumunii nieznacznie tylko przewyższa produkcję dawniejszego małego królestwa. Przeciętna wydajność hektara ziemi dawniejszego królestwa wynosiła (w kwintalach, 1 kw. 100 kg.):

	1909—1913	1924.
Pszonica	12,9	7,1
Zyto	12,8	3,7
Jęczmień	10,6	3,7
Owies	9,1	5,8
Kukurydza	17,0	11,5

Ujemne następstwa reformy rolnej są tak wielkie, że Rumunja, kraj, który przed wojną był jednym z najpoważniejszych dostawców zboża dla Europy, obecnie stracił znaczenie na światowym rynku zbożowym. Wskutek mniej racjonalnej i wydajnej uprawy roli w rękach drobnych właścicieli upadła znacznie produkcja pszenicy na korzyść owsa i jęczmienia. Rumunja sama odczuwa brak pszenicy, dlatego rząd rumuński w interesie własnego kraju zakazał pod koniec 1924 wywóz pszenicy i mąki pszennej. Wydano również rozporządzenie wypięku ciemnego chleba. Obecnie istnieje obawa, że Rumunja w r. 1925 będzie musiała sprowadzać pszenicę na zaspokojenie potrzeb własnego kraju. Należy wątpić, czy rumuńskie zboże kiedykolwiek odzyska całą swoją pozycję na rynku światowym.

Reformę rolną w Rumunji przeprowadzono w latach przedwojennych. Szybkie dokonanie tego ogromnego dzieła było możliwe tylko dzięki sposobowi gospodarki dawniejszych wielkich właścicieli, którzy ziemię wynajmowali chłopom; chłop uprawiał ją własnym żywym i martwym inwentarzem i tak dawniejszy dzierżawca a obecny właściciel nauczył się samodzielnie gospodarować. Ten dawniejszy stan gospodarstwa ułatwił też bardzo znaczne trudności parcelacji. Reforma bardzo często utwierdzała tylko prawnie to, co istniało w rzeczywistości, przyznając prawo własności do ziemi tym chłopom, którzy ją oddawna uprawiali.

#### DO DZISIEJSZEGO NUMERU

dołączamy przekazy Pocz. Kasy Oszczędności (P. K. O.) prosząc naszych Szanownych Czytelników, aby skorzystali z nich przesyłając niemi prenumeratę na miesiąc wrzesień. Dotyczy to tylko tych czytelników, którzy zaabonowali naszą gazetę tylko na sierpień, albo których abonament już się kończy. Kto zaprenumerował nasze pismo do końca kwartału, tego prosimy, aby przekazu tego użył do przesłania prenumeraty nowych czytelników i abonentów, którzy nam zjednać prosimy.

Dla abonentów z b. dzielnicy pruskiej (Pomorza i Poznańskiego) zamieszczamy formularz, który z winy odnośnego pracownika drukarskiego w poprzednim numerze opuszczony został.

Książka, którą obiecaliśmy dołączyć w tym miesiącu już jest w druku i niebawem zostanie ukończona. Poczem ją dołączamy do gazety.

Widnokragu chwilowo nie dołączamy, ponieważ zniewoliliby to nas do podwyższenia prenumeraty, a to byłoby przykłą rzeczą dla wielu z naszych mniej zasobnych czytelników. Zamiast „Widnokragu” staramy się o większy dobór treści w gazecie i w dodatkach, zwłaszcza w broszurkach.

Zależy nam na tem, aby gazeta nasza była tak tania, aby mogła się znajdować istotnie w każdym polskim domu ludowym i aby nawet ten najuboższy miał możność poinformowania się o tem, co się dzieje w świecie i aby mógł pokrzepiać swe go ducha a rozszerzać zakres swej wiedzy. A czytelników naszych prosimy o poparcie nas w tem dążeniu.

Skoro zaś liczba czytelników naszych się odpowiednio podniesie, wtedy ustanowimy znowu dalsze dodatki i ulepszenia

w treści. Prosimy zatem starać się usilnie o nowych prenumeratów już teraz na miesiąc wrzesień.

### Wiadomości potoczne.

#### KALENDARZ.

Sobota 22 Tymoteusza.	Niedziela 23 12 po św.	Poniedziałek 24 Bartłom. ap.
-----------------------------	------------------------------	------------------------------------

— Odebranie / debitu pocztowego. Wobec tego, że czasopismo, wychodzące w Gdańsku w języku niemieckim pod tyt. „Darziger Abend Post”, w treści swej zawiera cechy przestępstwa w art. 263 K. K. Ministerstwo Spr. Wewn. na podstawie ustawy przewidzianej z dnia 17 grudnia 1862 roku odebrało temu czasopismu prawo debitu pocztowego.

— Tabela Loterii Państwowej. W dziesiątym dniu ciągnięcia, główniejsze wygrane padły: 2000 zł Nr. 5546 1000 zł Nr. 10536 600 zł Nr. 38218. Po 400 zł na N-ry: 1514 5848 36289 43802 44333 48529. Po 300 zł na N-ry: 58 1614 2352 5787 9815 10586 20770 12982 21542 23091 25080 25697 26518 28689 31143 32173 46353 48693. Po 250 zł na N-ry: 454 2955 3248 4943 8162 8204 9773 10235 10440 11899 12092 12179 14223 14639 14819 14905 15162 16790 16978 20009 22246 24179 26572 27266 27859 27923 29008 29924 30057 30571 31249 31381 31516 33721 34209 35476 36193 37068 37377 37433 37753 38745 39892 40778 41841 42575

#### WYBRYKI PRZYRODY.

Lubawa. W sadzie p. Artura Blocha zakwitła wiśnia po raz drugi w tym roku. Tak samo w Nowemieście można podziwiać u p. Raua dwie wiśnie, które są pokryte kwieciami jakby na wiosnę.

#### MOGIŁA OFIAR MURAWIEWA.

Wilno 18 bm. na górze Bouffalowej natrafiono na kości ludzkie, które prawdopodobnie należą do ofiar rozstrzelanych przez Murawiewa w czasie powstania styczniowego. (AW.)

#### GEŚI POMORSKIE DO NIEMIEC.

Tuchola. Na dworcu tutejszym jak i na stacjach w głębi borów Tucholskich załadowuje się od paru tygodni wielkie ilości geś pomorskich. Wysyłkę uskutecznią się zapomocą wagonów na piętra podzielonych, z których każdy może pomieścić 1200 geś. Przewóz przez granicę polsko - niemiecką jest wolny od cla. Transporty idą na rachunek grosistów z Neutrebliń; pośrednicy, zakupujący dla grosistów placą za geś przeciętnie 6 zł., tj. o 50 proc. więcej niż przed wojną.

#### ZAGRODA PRZEŚLADOWANA PRZEZ POŻARY.

Niechorz, pow. sepolński. W ub tygodniu spłonęła stodoła napelniona zbożem i stajnia właściciela Urbana. Pożar powstał wskutek rozgrzania się młotkarni. Temu lat 40 spaliła się ta sama zagroda wskutek podpalenia. Wówczas zginęli w płomieniach rodzice ówczesnego właściciela, służąca i cały żywy inwentarz.



MARSZAŁEK LYANTEJ WIELKORZĄDCA FRANCUSKI W MAROKKU.

#### JESZCZE OFIARA WISŁY.

Tozew. 16 bm. utonął podczas kąpieli w Wiśle 11-letni Napoleon Wierzbza. Pomimo, że wypadek spostrzeżono natychmiast, i kilku marynarzy nurkowało za topielcem, dotąd nie udało się zwłok odnaleźć.

#### WIEŚCI Z GDAŃSKA.

Gdańsk. Jak już donosiliśmy, zatonała w ub. piątek wieczorem około 11-tej łódź motorowa. Życie postradały przytem dwie osoby. Na motorówce znajdował się mistrz garażu Karol Kügler, który kierował motorówką, wraz z żoną, robotnik Paweł Schimerkowski także z żoną i robotnik Jan Czoszka, wszyscy z Gdańska. Kügler i Schimerkowski utonęli, zaś pozostałe trzy osoby wyratował marynarz z polskiego statku wojennego „Nurek” wraz ze stróżem Pieperem. Przyczyna nieszczęścia dokładnie nieznana, ponieważ kierownik utonął. Jak twierdzi Cz., łódź wywróciła się przy skręcaniu. Zwłok topielców nie zdołano jeszcze wydobyć z wody.

Szofer Wilhelm Krüger zamierzał sam zostać właścicielem samochodu. Ponieważ jednak nie miał pieniędzy na zakupno, wziął się na dziwny sposób. Oto zaangażował sobie szofera, który złożyć musiał 1000 guld. kaucji. Pieniądze te wpłacił na kupno samochodu, który sprzedał mu pewien przedsiębiorca za 700 dolarów. Zastrzegł sobie jednak prawo własności aż do zupełnego spłacenia długu. Krüger chcąc tedy zdobyć dalsze pieniądze, zaproponował owemu szoferowi, aby wpłacił jeszcze 1500 guld., a wówczas stanie się współwłaścicielem samochodu. Wydawało się to jednak owemu szoferowi podejrzaniem i domagał się zwrotu wpłaconych jako kaucję 1000 guld., a gdy Kr. nie zastosował się do jego życzenia, oddał sprawę prokuratorji. W międzyczasie samochód został przez K. zupełnie zniszczony, tak, że i jego pracowity właściciel ponosi pewne szkody. Sąd skazał sprytnego oszusta na 6 tygodni więzienia.

### Wojko Przekora ma głos.



Wybaczcie mi, szanowni współczytelnicy, że przez kilka dni się nie odezwał jak zwykle. Czuję się bowiem strasznie nieswoj. Zdaje mi się, że jestem chory i to bardzo ciężko. Nie odczuwam wprawdzie żadnych dolegliwości i bólesci, mam jednak wrażenie, że coś musi być z moimi nerwami w nieporządku. Bo proszę posłuchać!

Pewnego dnia dostała mi się do ręki „Gaz. Grudz.”. Czytałem w niej o zapowiedziach wojny w połowie sierpnia, którą groził wydawca tego szmatłowca i u-wodziciela. Wojnę tą groził oczywiście ludowi polskiemu, jeżeli „kochani Bracia” nie dostarczą mu żadnej ilości nowych czytelników, bo o innej wojnie mowy być nie mogło, gdyż zapowiedziane były jedynie manewry. A dalej w innym numerze znalazłem taki ustęp:

„Bracie Czytelniku! Czy masz już zebrane pieniądze na kupno ziemi z parcelacji? Jeśli tak, to gdzie je masz?”

(Zapytanie całkiem na miejscu, bo przecież PAN Kulerski powinien o tem wiedzieć, gdyż majdować się one powinny w jednej z jego

kas! — Uwaga Przekory).

„Jeżeli pieniądze macie, to... przyślijcie je do wspólnej naszej kasy... Jeżeli tych pieniędzy (potrzebnych na kupno ziemi — objaśnienie Przekory) nie macie, to starajcie się takowe co prędzej zebrać i do kasy nadesłać. (PAN Kulerski wam ich nie da! — dop. Przekory).

Dokąd każdy z Was... nie nadesłał po 10 zł. na każdy mórg... dotąd nie będziemy przyspieszać parcelacji tego majątku, o który się staraliście. Nie możemy przecież dopuścić do tego, by ziemię, o którą wy się staraliście, rozparcelowano pomiędzy innych. (Czyli innymi słowy, jeżeli „kochani Bracia” nie pozwolą zrobić „hetmaństwu ludowemu w Grudziądzu to będą się musieli obyć bez ziemi. — Piękna zasada. Widać, że grudziądzkie hetmaństwo ludowe ma spryt do robenia interesów... na niedoświadczeniu ludu — dop. Przekory).

Zacząłem medytować nad tem, co to znaczy. Czy p. Kulerski i jego totumfacki p. Wasilewski parceluje majątki? A jeżeli nie, czy w Polsce niema już urzędów, którzyby uchronili nasz poczciwy lud polski od łapichłóstwa i wyłudzenia pieniędzy przez różnych wydowigroszy?

Zagadki nie odgadłem. Nie martwiłem się jednak z tego powodu, wszakże iluż to czytelników różnych pism nie odgadnie, grasujących obecnie jak moda krótkich włosów u pań, zagadek krzyżkowych i nawet z tego powodu ani mózgowicy sobie nie rozbija, ani u kłamki się nie wieszka. A zresztą podobnych zagadek (cie kawszych nawet od zagadek krzyżkowych) podał nam rząd p. Grabskiego i Skrzyńskiego w takiej ilości, że musieliśmy mieć nie jedną ale sto głów, gdybyśmy spowodu ich nierozwiązania lby tuć sobie

W czasie medytowania jednak zdrzemnąłem. Czekal na to widocznie sen, który zapewne jak zmora wdośtał się przez dziurkę od klucza i zaczął mnie trapić. Nie pamiętam, jaki był początek snu. Przypominam sobie jednak, jak całkiem nagle ujrzałem się na rozległym pobojuwisku, oświetlonem krwawą luną pożarów i wstrząśaniem milionami wystrzałów armatnich. Na pobojuwisku uwyjlił się żołdacy niemieccy, strzelając z armat, z karabinów, rzucając granaty ręczne, szercząc śmierć wśród swych przeciwników młotkami ognia i gazami trującymi. Poszczególni żołdacy zajęci byli dobijaniem jeńców, znęcaniem się nad ludnością zajętych ziem francuskich i polskich, podpaleniem wiosek, znieważaniem niewiast, wycinaniem starców i dzieci, rabowaniem dobytku chłopów polskich i skarbów kościelnych. Przekleństwo barbarzyńców niemieckich płacz matek, sierot i żarnynanych ofiar były tak głośne, że zagłuszały nieraz nawet huk armat i trzask walących się domów i świątyń.

Naraz powstał szum ogromny, głośniejszy aniżeli dotychczasowe wrzaski, huki i hałasy piekielne a równocześnie na tle krwawego i luną pożarów rozjaśnionego nieba ukazał się olbrzymi smok unoszący się zwolna i triumfalnie ponad pobojuwiskiem. Na dolnej części smoka rysował się wyraźnie czarny orzeł niemiecki, a na jego dziobie ujrzałem postać o nabrzmiałej twarzy oprawcy-kata, jaką nam uwidoczniają podobizny Hindenburga i Ludendorfa, z krwawym mieczem dłoni. Dalej ujrzałem jakiegoś okrągłutkiego cywila i postać jakoś bardzo mi znaną, której nazwimieli, jeżeli ich rozłamać nie możemy.

ska podczas snu przypomnieć nie mogłem. Sądziłem, że to jakiś potwór z objawienia św. Jana, wysiannik Antychrysta i zwiastujący koniec świata. Atoli rozjen-towałem się szybko, gdy na smoku zabrzmiał śpiew: Dajczland, Dajczland über alles.

Nie wiem co za głos podszeptał mi, że to niemiecki balon Zeppelina (właściwiej znjemczanego hr. Cieplińskiego). Równocześnie zaś z kartofliśka wyskoczyła jakaś postać nieznana i trzymając w ręce pakę organu „Kochanych Braci” i hetmana ludu” krzyczała na cały głos deklamując z ruchami białna cyrkowego:

I rozbił ich czyn niszczycielski, przeszkodził wyprzeć nas od morza (przez to, żeś zgodnie z programem aktywistów rzekal się Pomorza na rzecz Niemiec. — dop. Przekory).

Wolnej Polski powstająca zora to ty byleś — Wiktorze Kulerski (???) (ponieważ stałeś podczas wojny po stronie Niemców!!! — dop. Przekory).

Zrozumiałem! To był obraz z przeszłości „hetmana ludu”. Tak pojmował samozwańczy „hetman ludu” z Grudziądza swe rzekomo posłannictwa i taką to dolę przygotowywał dla „kochanych braci”.

Ale czy ja nie jestem chory, jeżeli mnie trapią takie widziadła, albo jest to tylko też przypomnieniem smutnego zdarzenia z niedalekiej przeszłości z wojny powszechnej, stanowiącym groźną przestrożę dla „kochanych braci” i polskiego ludu, którym to p. Kulerski tak się rzekomo opiekuje (o ile stąd płyną dla niego obfite zyski)? Czyż piątą z współczytelników mógłby mi to objaśnić.

Wojko Przekora, zredukowany polityk.

**POŻAR W KRAKOWIE GDAŃSKIM.**

Kraków Gdański. Na przedmieściu gdańskim Krakowie w nocy na czwartek przy ulicy Stromufer 11 powstał pożar w stodole i stajni dzierżawcy Schiemanna. Podczas, gdy stodoła z tegorocznym zbożem stała się pastwą płomieni, udało się uratować stajnię.

**NA MIEJSCU URODZENIA JANA KASPROWICZA.**

Szymborze, pow. inowrocławski. Na miejscu urodzenia najwybitniejszego poety doby obecnej, Jana Kasprowicza, które przez wiele lat stało puszkami, wyrosła w ostatnich tygodniach wspaniała willa, wzniesiona przez szwagra wielkiego syna Kujaw, p. Rolirada. Willa ta jest obecnie na wykończeniu.

**KOBIETA SOLTYSEM.**

Gniezno. W ostatnich tygodniach wybrano w gminie Rybno pannę Bronisławę Kędzię-Pranę soltysem gminy. Panna K. jest siostrą miejscowego restauratora, u którego pełniła funkcje gospodyni. Wybór ten nie jest jeszcze potwierdzony przez starostwo, lecz spodziewać się należy, że starostwo nie znajdzie żadnych objękcji i uczyni zażądanie terminu dla określenia godności soltysa-kobiety. Czy ją nazwać poprostu soltysem, czy też soltysiną, soltysową soltysianką czy soltyską.

**BURMISTRZ M. PRZASNYSZA OPIARA WYPADKU SAMOLOTOWEGO.**

Przasnysz. Dnia 15 bm. w Przasnyszu podczas odbywających się wyścigów kolarskich kursowały również dwa samoloty z L. O. P. P. w celu przewożenia pasażerów. O 7,30 wieczorem wzniósł się samolot jednopłatowy „Moran” nr. 5515, prowadzony przez pilota Marczewskiego, plutonowego z centralnych zakładów lotniczych. Na samolocie znajdował się jako pasażer burmistrz m. Przasnysza Bronisław Matuszewski. Przy lądowaniu na 2 klm. od Przasnysza o 200 metrów od szosy wskutek narazie niewiadomej przyczyny

samolot uderzył o ziemię i został doszczętnie zdruzgotany. Burmistrz Matuszewski poniósł śmierć na miejscu, pilot zaś uległ ciężkiemu póluczeniu ciała i po opatrunku przewieziony został do szpitala w Przasnyszu.

**SILA WYBUCHU.**

Chełm. Podczas odlewu żelaza w fabryce narzędzi rolniczych firmy Dratt i Ska w Chełmie nastąpił wybuch wrzuconego do pieca pocisku armatniego, w którym prawdopodobnie znajdowały się resztki materiału wybuchowego. Siłą wybuchu rozsadzony został piec odlewny, połamany dach giserni, jak również rozwalony z jednej strony mur giserni. Przez spadające belki i cegły zostali poranieni czterej robotnicy fabryczni. Pierwszej pomocy poranionym udzielił lekarz Powiatowej Kasy

**NAWET DO PUSZCZY BIAŁOWIEJSKIEJ DOCIERAJĄ BURZYCIELE!**

Białowieża, woj. białostockie. Dnia 15 bm władze bezpieczeństwa na terenie puszczy białowiejskiej przychyliły 2 podejrzanych osobników. Przy osobistej rewizji znaleziono przy nich ulotki komunistyczne. Aresztowani przyznali się do kolportażu literatury komunistycznej w wsiach. Po stwierdzeniu tożsamości okazało się, że są to: Lejzor i Chil Wajnbergowie.

**SPIS BIBLIOTEK I CZYTELIŃ.**

Oddawna odczuwano już w Polsce brak danych statystycznych co do ilości istniejących w Polsce bibliotek i czytelni publicznych. Brak ten szczególnie odczuwały sfery wydawnicze, dziennikarskie i literackie. Nie mając bowiem spisu bibliotek i czytelni, sfery wydawnicze, administracje pism i t. d. nie mogły nawiązać bez pośredniego kontaktu z najgłówniejszym konsumentem wydawnictw, jakim są biblioteki i czytelnie.

Toteż z zadowoleniem należy powitać inicjatywę Redakcji Spisu Bibliotek i Czytelni, która przystąpiła własnym nakładem do wydania szczegółowego spisu wszystkich, istniejących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej bibliotek i czytelni.

Spis ten ukaże się w najbliższym czasie i w interesie wszystkich bibliotek i czytelni leży, by jak najprędzej zakomunikowały swój adres redakcji Spisu Bibliotek i Czytelni w Warszawie, Al. Jerozolimskie 93/29.

**ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW NA POMORZU.**

Niniejszem podajemy do wiadomości powszechnej o nowopowstałym Związku Artystów Plastyków na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu (Plac 23 Stycznia nr. 11 telefon 305)

Celem Związku jest krzewienie rodzimej kultury i sztuki, opierającej się na fundamencie indywidualizmu narodowego.

Dla osiągnięcia powyższego celu Związek niezależnie od możliwie częstych wystaw sztuk Pięknych — lokalnych i objazdowych — urządzać będzie odczyty i wykłady z dziedziny sztuki, oraz obowiązkiem jego będzie czuwać nad wszelkimi przejawami w dziedzinie sztuk plastycznych, aby te ostatnie, stojąc na należytych poziomie istotnie przyczynić się mogły do rozwoju dobrego smaku i umiłowania sztuki ojczyźnej, prawie że nieznannej dotychczas na terenie Pomorza.

Wszystkich zawodowych artystów plastyków zamieszkałych na Pomorzu bez względu nato, czy są urodzonymi Pomorzańczykami czy też tylko osiadłymi czasowo lub na stałe. Związek niniejszem zaprasza do przystąpienia w charakterze członków rzeczywistych i czynnych, we wszystkich wyżej wymienionych poczynaniach.

Wszystkie pisma periodyczne na Pomorzu prosimy uprzejmie o łaskawe przedrukowanie.

(Zacharkiewicz, prezes.)

(Iza Polakiewiczówna, sekr.)

**Wesoły kącik.**

**DOBRAŃA PARA.**

Janina dziewczyna Pokochała pana, Co miał za patrona Też Świętego Jana.

I na różne tony

W jednym, zgodnym rymie

Szepcą sobie wzajem

Swoje wspólne imię.

**SZCZERA PROŚBA.**

— Babciu, zamknij oczy!

— Dlaczego, moje kochane dziecko?

— Bo ojciec wczoraj powiedział, że dostaniemy masę pieniędzy, jak ty zamkniesz oczy.

**POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.**

Urządowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 19 8. 25. Spędzono wołów 39, buhaji 253, krów 300, bydła 592, świń 1359, cieląt 260, owiec 811, kóz —

Razem 3022 zwierząt.

Placono za 100 kg. żyw. wagi za: BYDŁO:

Table with 2 columns: Description of livestock and Price. Includes rows for 'Woły' (cows) and 'Jałówki i krowy' (calves and cows) with various sub-categories and prices.

**CIEŁĘTA:**

Table with 2 columns: Description of calves and Price. Includes rows for 'najprędniejsze cielęta tuczne' and 'średnio tuczne cielęta i najprz. ssaki'.

**OWCE:**

Table with 2 columns: Description of sheep and Price. Includes rows for 'jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne' and 'miernie odżywione skopy i owce'.

**SWINIE:**

Table with 2 columns: Description of pigs and Price. Includes rows for 'pełnomięsiste od 120-150 kg żyw. wagi' and 'maciory i późne kastraty'.

Przebieg targu spokojny.

**Sędzicki.**

Za redakcją odpowiedzialny: Franciszek Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Abonujcie „Gazetę Narodową.”

podziękowanie. Wacławostwo Skibiński. Toruń, dnia 17. 8. 1925 r.

**Bacność!** 12 Polska Państw. Loteria Klas. Ciągnięcie I. kl. 14/15 października b. r. Główna wygrana w 5-tej kl. ewentl. z premją: 400.000.00 Złotych.

Popierajcie handel i przemysł polski! Twój sąsiad ci powie, gdzie najtaniej! Idź i ty, przekonaj się, a oszczędzisz dużo pieniędzy!

**Lemiesze i odkładnie** oraz wszelkie inne części do pługów koźzystnie poleca ze składu (d 655) F. Kujawski Fabryka maszyn Toruń.

KANTOR PRZEWÓZOWO-EKSPEDYCYJNY. W. BOETTCHER, NAST. TORUŃ. Telefon 12/13. właśc. A. Kulwicki Najstarsza w Toruniu firma międzynarodowa ekspedycyjno-transportowa Specjalność transportowania mebli z gwarancją dostawy.

Popierajcie handel i przemysł polski!

Twój sąsiad ci powie, gdzie najtaniej! Idź i ty, przekonaj się, a oszczędzisz dużo pieniędzy! **Ubrania do Komunji św.** za bezcen. Płótna oryginalne sztuki po cenach fabrycznych, damskie futra i kurtki, pończochy, rękawiczki i krótkie towary. **Specjalnie tanio:** damskie koszulki już od 2,45 zł. za szt. Worki i sienniki. — Ubrania podług miary. — C. i F. HAMERSKI dawn. G. Gutfeld Co. TORUŃ, St. RYNEK 28. d970

Zakład wychowawczy S. S. Zmartwychwstania P. w Poznaniu, ul. Łąza ska 37 z dużym ogrodem blisko szkoły państw. św. Łazarza, przyjmuje uczenie szkół średnich państwowych i prywatnych Jeszcze kilka miejsc wolnych. Bliższych informacji zasięgnąć można w Zakładzie codziennie od godz. 12-3 albo listownie pod powyższym adresem z dołączeniem znaczka pocztowego. k 496

**Autogeniczne zespajanie** przy wszystkich robotach wykonuje szybko i tanio (d 654) F. Kujawski, Fabryka Maszyn Toruń.

**Kwit miesięczny** na zamówienie gazety. Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym: Tytuł gazety | Miejsce wydania | Czas przedpłaty | Abon. | Odpr. | Raz. Gazeta Narodowa | Toruń | wrzesień | 0,60 | 0,19 | 0,79 Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza. Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego. Pokwitowanie poczty: Z odebrania powyższej sumy kwitujemy. dnia .....

# DOM RODZINNY

Opowiadania historyczne.  
Opisy krajoznawcze.  
Poradnik praktyczny.

Dodatek tygodniowy  
**Gazety Narodowej**

Wiersze, nowelki i żarty.  
Zagadki i łamigłówki.  
Listy i odpowiedzi.

Bądź w pierw człowiekiem, nim się zostaniesz sekciarzem, człowiekiem nim obywatelem, człowiekiem nim bohaterem.

Lucjan Siemieński

A.....WSKL

## \* OBRAZ CUDOWNY.

Pośród tatarskiej bitwy znaleziony,  
Dziwnym przypadkiem przed dawnymi laty,  
Stał obraz święty w framudze złoconej  
W środku sypialnej komnaty.

Stary pan Miecznik dostał go w spuściznie  
Po swoich przodkach, pogłowia męskiego,  
A tak go cenil, że już po Ojczyźnie  
Nadeń nic nie miał świętszego.

Ale, nie dziwo — ile bowiem razy  
Dom, lub Ojczyznę spotkać miała kłeska,  
Twarz Matki Boskiej, twarz Panny bez skazy,  
Stała się biała, męczeńska.

Pobladła ona, kiedy w Targowicy —  
Panie im odpuść — zdradę uknowali,  
I na łup obszar rozległej ziemicy,  
A lud na mękę wydal.

Drżącą go ręką pan Miecznik rozwinął...  
Pobladł — „Przez rany Zbawiciela Pana!  
„Słuchajcie! — Kicki i Kamiński zginął!  
Pod Ostrołęką przegrana!”

WACŁAW HUBERT.

### \* b. p. DO MATKI.

O Matko! Jakże często w dumania godzinie,  
Myśl tęskna, jak modlitwa, do stóp twoich płynie  
I wspomina szczęśliwe, dziecinne me lata,  
Gdym nie znając trosk życia i wymagań świata,  
Nawet nie przeczuwając walk i trosk ogromu  
Najmilsze chwile spędzał w rodzicielskim domu.  
Przeminięły te lata dziecinnej uciechy  
I wkrótce mnie wyгнаły z pod rodzinnej strzechy;  
Szerszy widnokrąg myśli, młodzieńcze rojenia  
Ze nie zbraknie mi siły do walk i cierpienia  
Ze świat mnie nie odepchnie i młode nadzieje  
Spełni, — chęci me wesprze, marzeń nie rozwieje.  
Więc rwałem się do życia z pod Twej Matko  
straży;

Do świata, do nieznanych serc i nowych twarzy...  
Serc poznałem niewiele!... choć piękne oblicze  
Wróżyło skarby uczuć, niestety! zwodnicze

Pobladła Ona, gdy na polską ziemię  
Trzech nieprzyjaciół nastąpiło srodze,  
Kiedy przez Pragę, kosząc polskie plemię,  
Moskal po krwawej szedł drodze.

Potem lat wiele nic już nie słyszano  
W domu Miecznika o podobnym cudzie  
Aż w trzydziestym pierwszym roku — mówią lu-  
dzie—

Nowy cud taki ujrzano.

Obraz rozgorzał ogniem błyskawicy  
Ze ściany szabla turecka zleciała,  
Posada dworka starego zadrziała  
I lampa zgasła w świetlicy.

Wtem koń zatętnił drózką od wawozu,  
Z listem pośpieszał goniec wprost z oboz  
Zadrżeli dworscy, zgadli co się święci.  
Po czarnej listu pieczęci.

To maski! jednak dotąd na los nie narzekam  
I godząc się z dzisiejszym — szczęśliwszych dni  
czekam.

W najczarniejszych godzinach, gdy serce ból  
mieści,

Stwarzam świat inny — marzeń bez łez i boleści,  
Senne królestwo moje! lecz złudne marzenia  
Niedługo mnie kołyszą na skrzydłach rojenia,  
Bo wiem, że moje życie, to nie górne loty,  
A droga pełna cierni — nie szlak życia złoty!  
A gdy w tej, krok za krokiem, życiowej podróży  
Zmudna, codzienna praca ducha stłumi, znuży  
I ludzie mi dokuczają, niszcząc urok życia.  
Wtenczas Matko! ja szukam ciszy i ukrycia,  
Pragnę uciec od ludzi i wszystko porzucić!  
I by serce ukoić — do stóp Twoich wrócić!

## Ewangelja.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom Swoimi Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele proroków i królów żądało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry w Zakonie powstał, kusząc Go, mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A On rzekł do niego: W Zakonie co napisano? jako czytasz? A on odpowiadając, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako siebie samego. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: to czyn, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przejąwszy rzecz jego Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce, którzy go złupili, i rany mu zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydarzyło się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrawszy go, minął. Także i Lewita, będąc podle onego miejsca i widząc go, minął. A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł ku niemu i ujrawszy go, ulitował się. A przystąpiwszy, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, wprowadził do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz, wyjąwszy dwa srebrne grosze, dał gospodarzowi, i rzekł: Wezmij go na swą opiekę; a cokolwiek nadto wydasz, gdy ja się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty czyn podobnie.

### Wyjaśnienia

według ks. Goffiniego.

Dlaczego nazywa Pan Jezus uczniów swych błogosławionymi?

Ponieważ doczekali się przyjścia na świat Zbawiciela, widzieli Go własnymi oczyma i słuchać mogli nauk jego.

Dlaczego chciał kusić biegły w Zakonie Zbawiciela i usprawiedliwić się, kiedy otrzymał odpowiedź od niego?

Żydowski uczeń prawa, czyli, jak wyraża się Ewangelista, biegły w Zakonie, sprzeczał się w tym czasie z sobą o główny warunek, pod jakim można osiągnąć żywot wieczny. Ów biegły w Zakonie mniemał, że na swe pytanie otrzyma od Jezusa odpowiedź, która sprzeciwiać się będzie zasadzie, jaką stawili w tym względzie bieglejsi w Zakonie, i przez to chciał osobę Jezusa podać w podejrzenie. Zamiar więc jego był złośliwy, skierowany przeciw prawu o miłości bliźniego. Jezus wskazuje mu spokojnie na to, co pytający wiedzieć już musiał z prawa. Zbawiciel dał mu do zrozumienia, że pytał się Go nie dlatego, jakoby nie znał prawa, lub pytał z chęci dowiedzenia się, jeno ze złości i podstępny. Ażeby się więc usprawiedliwić, pyta się biegły w Zakonie o rozwiązanie rzeczywistej wątpliwości i o przedmiot sporny, kogo przez ten wyraz „bliźni” rozumieć należy.

Jak rozumieć należy w wyższym, duchowym znaczeniu to podobieństwo w dzisiejszej ewangelii?

Święci Ojcowie wyjaśniają, że przez owego między zbójce wpadłego człowieka rozumieć należy naszego pierwszego rodzica Adama a następnie cały rodzaj ludzki, który wskutek nieposłuszeństwa Adama popadł w moc szatana i jego aniołów i pozbawiony został przez nich swej pierwotnej sprawiedliwości i łaski Bożej a nadto z powodu swej grzesznej pożądlivosti poraniony i osłabiony na wszystkich siłach duszy. Kapłan i lewita, którzy wyobrażają Stary Zakon, nie chcieli i nie mogli pomóc temu nieszczęściu; Chrystus Pan jednak, ten prawdziwy Samarytanin, albo pomocnik, zajął się poranionym człowiekiem, wziął go w opiekę, nalawszy mu w rany jego duszy oliwy, swej łaski i wina swej krwi, wyleczył go, zaprowadził go przez chrzest do gospody swego Kościoła i tam go powierzył dalszej opiece i pielęgnowaniu duszpastrzom.

## Współpraca Czytelników w „Domu Rodzinnym”.

Teka, w którą składamy nadsyłane nam łaskawie utwory, pęczniej z dniem każdym; niebawem przyjdzie nam zastąpić ją szufladą.

Dziękujemy wszystkim za pamięć o nas i nie wstydzimy się prosić o dalsze zaopatrywanie nas w dobre i starannie opracowane utwory. Czynimy to w imię dobra naszych Czytelników, gdyż tego rodzaju praca umysłowa jest najpożyteczniejszą rozrywką dla młodzieży nie mogącej jeszcze ani orężem, ani fachową pracą służyć Ojczyźnie i najlepszą dla niej ofiarą.

Każdy człowiek szuka rozrywki, jest to potrzebą wprost organiczną, niezbędną dla zmęczonych nerwów i umysłu, czy spracowanych mięśni. A rozrywki są jak grzyby — albo pożywne niezmiernie, albo trujące. Gdy wyszło się już z lat, w których bawiło się drewnianym konikiem, albo lalką, młodzież szuka urozmańcenia szarżysty życia, oddając pewne miejsce książce i sportom. Jedną i drugie nad wyraz pożyteczne, pierwsze dla umysłu, drugie dla zdrowia. Ale nie mogą być wyłącznymi rozrywkami; książka przeczyta się prędko, nowych kupować, lub wypożyczać nie każdy może; sporty potrzebują odpowiednich warunków, pory roku i przyborów, na które również zdobycie się niełatwo. Przytem tak sporty, jak książki, nie zaspokoją tej potrzeby wypowiedzenia się, odzwierciadlenia swych myśli i uczuć, właściwych każdemu człowiekowi. Gdy rozpierają nas wspomnienia uręcznej wycieczki, uroczystego obchodu, lub podpatrzonego wzruszającego faktu, gdy ogarnie nas jakaś tęsknota, lub smutek, jakże chętnie chwytamy za pióro, aby za jego pośrednictwem wypowiedzieć się przed samym sobą. Taką drogą powstaje literatura. W ten sposób zapoczątkowane zostały różne wierszyki i opowiadania, które napłynęły do naszej Redakcji.

Zaledwie jest kilka pomiędzy nimi, które możemy podać do druku bez zmian i poprawek; reszta wymaga dużej korekty i ta korekta właśnie stanowić będzie ceną dla Was, Młodzi Autorowie, zdobycz. Zachowujcie sobie bruljony, a po wydrukowaniu danego utworu, porównujcie opracowania, starając się zrozumieć, dlaczego zastosowano daną poprawkę, dlaczego zmieniono jakąś myśl, który wyraz poprawiono jako błędnie napisany. W ten sposób z jednej strony udoskonalać się będziecie w języku polskim i rozwijać umysł; z drugiej ustrzeżeni zostanieie od zgubnej dla każdego talentu zarozumiałości i przekonania, że stwarza się rzeczy doskonałe.

Zeby jednak nie protegować lekkomyślności, zastrzegamy, że utwory nadsyłane będą ściśle cenzurowane i nie tylko odrzucane najslabsze, ale i te, których autorowie byli już drukowani w „Domu Rodzinnym” a nie wykazują postępów. Sądzę, że rozumiecie to zastrzeżenie. Toć gdyby czytelnicy nasi wiedzieli, że każdy ich utwór zostanie choć po najbardziej mozolnej korekcie, umieszczonym, znalazłoby się między nimi niemało, którzy pisaliby lokciowe utwory, nie starając się ich wydoskonalić, w przeświadczeniu, że i tak doznają łaski druku.

I jeszcze jedno zastrzeżenie: Zdarzy się pewnie nieraz, że ten i ów, pragnący zdobyć łatwe wawrzyny, nadeśle nam nie swój utwór, lecz przepisany lub przetłumaczony cudzy. Nie mamy ani czasu ani możności sprawdzać oryginalność autorstwa takich drobiazgów; natomiast wdzięczni będziemy każdemu, kto prawdę odsłoni. Sprostowanie umieszczamy z odpowiednią uwagą, a zdemaskowanie blagiera, z pewnością odejmie mu na raz drugi chęć do strojenia się w cudze pióra.

To samo odnosi się do żartów i anegdotek dziecięcych, które chcemy mieć tylko oryginalne. Nie ma rodziny, w której raz po raz nie śmiano się z jakiegoś dowcipnego, lub naiwnego odezwania dziecka, lub trafnej odpowiedzi starszych — prosimy o takie.

Zatem w imię obowiązku doskonalenia się w Języku polskim, w imię potrzeby rozwijania serca i umysłu, prosimy o utwory staranne i dobre... coraz lepsze.

Do współpracownictwa wzywamy przede wszystkim młodzież już dorosłą, mającą za sobą szkołę pruską lub rosyjską, która może mieć umysł bardzo rozwinięty, posiadać sporo wiadomości, ale źle władać językiem polskim i mieć trudność w wypowiedzeniu się.

Dla tych „Dom Rodzinny” przede wszystkim szeroko otwiera swe wrota.

Prosimy też o współpracę Czytelników rozprzeczonych po dalekich kątach Ojczyzny. Niech jak najczęściej przypominają się współbraciom na łamach naszego pisma. Niech opisują strony w których żyją, niech opowiadają swe ciekawe przeżycia. Jakże szczęśliwi będziemy, gdy głos ich za naszym pośrednictwem znajdzie echo.

Świeżo mieliśmy taki przykład: Pewna młoda osoba, wyrzucona strasznymi wypadkami z przed pięciu laty z rodzinnego Podola, napisała wiersz, który drukowaliśmy w nr. 8 naszego pisma. — Wiersz ten zachwycił i wzruszył staruszka, organistę z Wielkopolski, który ułożył do niego piękną muzykę. Nuty te podamy w przyszłym numerze i może oto wiersz wysnuty z duszy mieszkanki nieszczęsnych, odpadłych od kraju kresów wschodnich, przekształcony na pieśń przez mieszkańca dzielnicy zachodniej, pójdzie na kraj cały, potężny i wymowny, jak dwugłos z głębi duszy wydarty.

W harmonji zupełnej złączyły się wyrazy serca dwóch dzielnic, dwóch pokoleń, składając dowód, jak łatwo porozumieć się, mimo różnicy wieku, stanu, mimo setki kilometrów odległości, gdy się ma te same ideały, te same ukochania.

A teraz drugi przykład: Przed paru tygodniami podaliśmy skromny opis wycieczki szkolnej do Biskupiego Papowa, wywołał on już dwa listy, podające dalsze wyjaśnienia.

Pokazuje się przeto, jak Czytelnicy zaczynają się sobą interesować i dopełniać wzajemnie.

To zbliżanie się do siebie, staje się ową najpiękniejszą ofiarą na ołtarzu Matki-Ojczyzny.

Podajemy niżej spis prac, przeznaczonych do druku. W dalszym ciągu kwitować będziemy przybywające. Każdy utwór drukowany w „Domu Rodzinnym” oznaczony będzie gwiazdką.

Utwory najlepsze, dawane do druku bez poprawek, znaczone będą literami b. p. i otrzymają zwykłą opłatę od każdego wiersza

Zatem, w imię Boże, do pracy!

Redaktor

J. Z.

## „Kamień Biskupi” czy „Kamień djabli”?

(Opowiadanie na podstawie historycznych danych i podań ludowych.)

W czasie, gdy ziemię naszą pokrywały jeszcze olbrzymie lodowce, posuwające się z północy ku południowi, niosły one ze sobą po całej naszej ziemi, a zwłaszcza na pojezierze Bałtyckie, wielką ilość kamieni i odłamków skał, dochodzących nie raz do olbrzymich rozmiarów. Z czasem lód stopniał, a kamienie pozostały, jako niezbite dowody obecności tu lodowców na tych miejscach.

Wiele z tych kamieni użyto już do różnych budowli, a zwłaszcza do fundamentów; całe masy zużytkowano do zwirowania dróg a wiele jeszcze spotyka się leżących po polach i lasach aż po dzień dzisiejszy.

Jednym z większych okazów tego rodzaju kamieni jest olbrzymi głaz, znajdujący się w puszczy Tucholskiej, niedaleko przystanku kolejowego, Tleń, na linii kolejowej Laskowice — Czersk. Obwód jego wynosi 25 m., wznosi się na 2 m. 50 cm. ponad powierzchnię, a część tkwiąca w ziemi zagłębia się na drugie tyle głębokości. Jest to gruboziarnisty granit, czerwonawej barwy, okryty zmurszałym porostem. Z jednej strony widzimy w nim głęboką, gładką brózdę; podanie niesie, iż za czasów pogańskich, kamień ten służył jako ołtarz, na którym zabijano zwierzęta bogom na ofiarę, a krew ich splywała owem wyźlobieniem.

Okoliczna ludność polska, głaz ten nazywa „Kamieniem Biskupim”. Tradycja bowiem podaje, że w czasie go św. Wojciech nawracał pogańskie Pomorze na wiarę Chrystusową, przybył i w te strony, a na owym kamieniu miał odprawiać nabożeństwo. Po kazaniu przez tego świętego wygłoszonym na tem miejscu przyjęło chrzest św. około 6000 pogan.

Nazwą „Djabelskiego Kamienia” darzy głaz ten okoliczna ludność niemiecka. A nazwę opiera na następującem podaniu: Pewnego razu djabeł, chcąc mieszkańcom, mającym swe osiedla nad Czarnawodą, spletać złośliwego figla, porwał dwa olbrzymie kamienie i niósł je celem wrzucenia do rzeki, aby w ten sposób zastawić swego celu, gdy wtem w jednej z zagród zapiał kogut. Ponieważ złym duchom nie wolno jest zostawać na ziemi dłużej, jak do trzeciego piania kogutów, więc musiał djabeł niecnego zamiaru zaniechać, upuszczając głaz na ziemię. Próbował jeszcze podźwignąć go i stoczyć wdół, lecz siły opuściły go i nie mógł wysiłkowi temu podołać, tylko wciśnięte mocno w ziemię kopyta djable, utworzyły w pobliżu kamienia zagłębienia w gruncie.

Za czasów niemieckich powstał projekt, aby głaz ów sprowadzić do Świecia i użyć go za pie-

destał pomnika Bismarka. Jednakowoż odstąpiono od tego zamiaru, ponieważ transport tego kolosa nastęrczał zbyt wielkie trudności. Nie udało się jednak i tym razem wykazać, tak jak zamierzali, że czego i djabeł nie mógł dokonać, Niemiec potrafił!

Kamień pozostał na swem miejscu, jako poważny świadek przedhistorycznych wydarzeń, na tem miejscu, w które przyniósł go lodowiec północy.

I w dalszym ciągu, patrząc nań, ludność polska przywodzi sobie na myśl świętego apostoła, a niemiecka — złośliwego djabła!

A....WSKI.

## \* PIÓRA OZDOBNE.

Paryż — ta stolica mody wszechświata — uświęciła w ostatnim roku szczegół stroju kobiet, równie piękny, jak okrutny — zdobienia sukien piórami. Nie wystarcza już umieszczanie skrzydeł ptasich i popularnych rajców na kapeluszach, królowa moda rozporządziła strojenie niemi tualet balowych i wizytowych. I nie idzie tu o jakąś drobną fantazję, zastępującą kwiat, lub klamrę. Paryżanki przystrajają suknie swoje pękami najkosztowniejszych piór, obszywają je frendlami z delikatnych chorągiewek piór strusi i innych ptaków o długim, miękkim upierzeniu.

Któżby zliczył te miliony istot żyjących, tych arcydzieł natury, które dały życie dla tego kaprysu z jednej strony, chciwości z drugiej.

Przyjrzyjmy się tym kilku okazom, które przedstawiają najbardziej pożądanym przedmiot w handlu.

Będą tu przede wszystkim strusie. Są to ptaki należące do biegusów, nazwanych tak ze względu, że nie mogą latać, a za to przy pomocy krótkich skrzydeł biegają tak szybko, że najlepszy koń dobiegł ich nie może. Że nie mogą latać rzecz to naturalna, są bowiem olbrzymie; dorosły struś ma 2 i pół metra wysokości, a dwa długości Głowę stosunkowo ma bardzo małą, osadzoną na długiej szyi, pokrytej szcecinowatym puchem. Reszta ciała pokryta jest pierzem z rozstrzępionymi chorągiewkami barwy czarnej, z wyjątkiem łofek i sterówek barwy białej; dla tych to piór polują na nie w stepach Afryki, a nawet zakładają specjalne hodowle tych wspaniałych ptaków.

Polowania na biedne stworzenia odbywają się w różny sposób. Krajowcy zaczajają się zazwyczaj nad wodą; gdy gromady ptaków zbliżają się aby ugasić pragnienie, wówczas padają strzały, zabijając nieraz po kilkanaście strusi w jednej chwili.

Posługują się przytem często zatrutymi strzałami, wybijając również samców jak samice. W innych stronach wybierają krajowcy jaja z gniazd, a że strzegą ich samice za dnia, samce nocą; zakradają się na spełnienie mordy gdy noc zapadnie.

W podobnych okolicznościach w Nowej Gwinei giną cudowne rajskie ptaki, świetnie ubarwione, zwłaszcza samce, mające po bokach długie złociste pióra o chorągiewkach miękkich, rozpięchłych. Z takichże piór składa się puszysty ogon.

Kto zliczy precudne papugi wysyłane tysiącami co rok z lasów dziewiczych.

Morskie ptaki umierają by oddać chciwym zysku ludziom swe pierze. Z niektórych gatunków

nurów zdejmują pierze wraz ze skórą, aby używać tego na kołnierze i muflki. Cenionemi są również srebrno-perłowe mewy, jaskółki morskie, szybko lotne fregaty białe lub o żółto-morelowem upierzeniu.

Z spośród ptaków brodzących tępionym jest daleki krewny szanowanego u nas bociana — marabut, zamieszkujący Afrykę, Indję i Jawę. Zewnętrznie nie grzeszy on wprawdzie pięknoscią, bywa jednakże poszukiwanym dla cennych piór czarnych i białych. Niezmierne prześladowanie znoszą też wszelkiego rodzaju czaple, których kitku z głów w dawnych czasach w Polsce bywały niezbędnym dopełnieniem bogatego kontuszowego stroju.

Z mniejszych ptaków padają rok rocznie tysiące najpiękniej upierzonych.

Z ptaków przebywających w naszym kraju tępionych z racji pięknego upierzenia są: zimorodek i kroska. Zimorodek w swej błękitnawo-metalicznej szatce przesiadujący cierpliwie całymi godzinami nad wodą w oczekiwaniu pożywienia, kraska wesola, ruchliwa, świetnie upierzona, stają się również często łupem okrutnych i chciwych ludzi.

Królowa mody, spóźniająca się mniej więcej o rok do naszego kraju, będzie niebawem próbowała narzucić też Polkom okrutny przepis przystrajania kosztownych toalet piórami. Oprzyjcie się temu nakazowi, kobiety dobre. Kupcy sprowadzający przybrania kapeluszy, powinni postanowić sobie nie wypisywać tej masy piór pęków i frendli, pochodzących z ptaków.

Bóg wlał w serce niewieście nie tylko wiele poczucia piękna, lecz i dobroć, tkliwość i miłosierdzie, idźcie za ich głosem i radą, a nie dopuście na rozpanoszenie się bezmyślnego okrucieństwa.

## WYKAZ PRAC NADESLANYCH ZAKWALIFIKOWANYCH DO DRUKU.

Pp.: J. Z. (Starogard) „O staruszku i złotej rybce“, Godziński Konrad (Chełmża) „Skarb z Samkawi“ i Skauci“, Malówna Czesława (Toruń) „Zie nawyknienie“, A...wski (Toruń) „Nieco o pieśni ludowej“, „Kobieta z charakterem“ i kilka anegdotek, Bączkowska Halina „Pamiętnik książki“ i 3 anegdotki, Wisterowie Odon i Artur 12 łamigłówek, Lauerówna Irena (Toruń) 2 logogryfy, Pietruszyńska T. (Warszawa) logogryf, Cichalski Tadeusz (Toruń) 5 łamigłówek, Tański Czesław (Toruń) logogryf, Milewski Eugenjusz (Kowal p. Włocławek) 4 łamigłówki, Szemiello Władysław (Bochma Małopolska) „Obrazki z wycieczki do puszczy Niepoletnickiej“, Zabierzowska Bornisława „Nad kolebką“, Grzela (Otloczyn) 3 łamigłówki, Murowicki Eugenjusz (Toruń) 6 łamigłówek, Izdebska Irena logogryf, Grunwald Maks (Toruń) logogryf, Izdebska Irena, Müllerówna, Ropiński Roman (Kamienica p. Tuchola) logogryf, Szczucińska Janina, Gootnicki Edmund, Sieradzka Stefanja (z Torunia) logogryfy, Spanili Zdzisław (Tylice p. Lubawa) logogryf, Hubert Wacław „Kłos“, „Młodość, wiara, ideały“, „Cisza morska“ (wiersze) Leczkowski Józef „Moje tegoroczne wakacje“, Held Szymon (Mielżyn Wielkopolska) nuty „Ojciec nasz“, Szmit Lucjan 8 łamigłówek, Berkmanówna Kazimiera (Poznań) „Postanowienie polskiego dziecka z początkiem roku szkolnego“, „Dalki“, „Dobre serce“, Lechowski A. (Kościelna Wieś p. Nieszawa) logogryf.



# Kobieta – Matka – Żona – Obywatelka

## Królowa Eumilda.

Trzecia żona Bolesława Chrobrego.

Sądząc z chronologii, pobyt Storrardy na dworze Bolesława musiał przypaść za życia trzeciej jego żony, Eumildy, córki Dobromira, księcia słowiańskiego, jednej z najpiękniejszych postaci z zaczątków historii naszej. Długosz, nazywając ją trzecią żoną Bolesława, błędnie daje jej imię Judyty. Zresztą w charakterystyce jej jest zupełnie wiernym, zgodnym z współczesnymi zapiskami polskimi i niemieckimi, które powiadają o niej, że była sercem narodu, że ukochana przez małżonka, miała na niego wielki wpływ i umiała go użyć, wreszcie, że szlachetna królowa udoskonalała duszę króla i czyniła go godnym podziwu.

Niezmiernie charakterystycznym jest postępek jej, opowiedziany w kronice Długosza. Oto dwaj młodzieńcy, należący do znacznych, szlacheckich rodzin, straciwszy przez lekkomyślność majątek, poszli za przykładem niemieckich rycerzy, na rozboje. Schwytni, zostali przez króla na śmierć osądzeni. Rodzina skazanych wiedziała do jakiej ma się udać orędowniczki. Eumilda, wzruszona lamentem matek, uwzględniając młody wiek i skrucę skazanych, postanowiła ich ratować. Zbyt dobrze jednak знаła gwałtowne usposobienie męża, aby zaraz uderzyć w prośby. — Wobec tego zdobywa się na krok ryzykowny: ukrywa skazanych i zaczekawszy do chwili, gdy gniew Bolesława minął, zaczyna przekładać mu, jak wiele jest okoliczności łagodzących w przestępstwie młodzieńców i że przecież kara śmierci była większą niż grzech. Bolesław, który zdołał już ochłonąć, przyznaje to w zupełności, nie tak żalu swego, że zmarłym nikt życia już nie przywróci. Wówczas Eumilda pada na kolana, a dając jednocześnie znak, by młodzieńców wprowadzono, wyznaje, że wydarła ich z objęć śmierci, a uczyniła to nie przez zuchwałość, lub lekkomyślność, lecz w przeświadczeniu że gniew króla krótszym jest od miłosierdzia. Król nie umiał ukryć radości; w obecności wszystkich podniósł królowę z klęcek i uściskał, polecając się nadal jej czuwającej dobroci. Dla przykładu młodzieńców zabrał, swoim zwyczajem, do łaźni dla ojcowskiej rozprawy, poczem obdarzył nowymi szatami i odprawił do domu. Wszystkim zaś w zachwytem opowiadał o roztropności i dobroci królowej.

Tak jaskrawy wypadek podniósł jeszcze popularność Eumildy, przez którą trafiali do króla odąd wszyscy potrzebujący i cierpiący.

M. Bog.

## Dziesięć przykazań obowiązujących każdą wzorową kobietę.

Z prawdziwą przyjemnością powtarzamy za Gazetką dla Kobiet przykazania, jakie jedno z Kół Gospodyń ułożyło, jako dowód, jak poważnie i pięknie niektóre rozumieją swe obowiązki:

Dziesięć przykazań, które każda wzorowa Polka, Matka, Żona i Gospodyni umieć, pamiętać, sumiennie wypełniać powinna.

Jam jest moc, która

Zapewni Twej Ojczyźnie

Trwałą Niepodległość,

A Imię moje chrześcijańska oświata

Promieniem jestem Prawdy odwiecznej.

1. **Nie będziesz miała** w domu chorób, swarów, klótni, o ile będziesz przestrzegala zasad higieny duszy i ciała.
2. **Nie będziesz brała** na serjo guseł i zabobonów znachorskich, lecz w razie choroby zasięgniesz rady światłego lekarza.
3. **Pamiętaj**, że jako Polka-Matka jesteś odpowiedzialna wobec Boga i Ojczyzny za moralne i fizyczne zdrowie Narodu.
4. **Czcij godność** Polki, Matki, Żony i Gospodyni i nie poniewieraj jej przez obojętność dla spraw społecznych, przez złość, klótnie i lenistwo
5. **Nie zabijaj** w sercach swych dzieci wiary w moc moją, która płynie od tego, który sam jest Światłością Wiekuistą.
6. **Nie cudze** obmawiaj ognisko, lecz pilnie strzeż czystości swego.
7. **Nie kradnij** szczęścia twym dzieciom odmawiając im wykształcenia.
8. **Nie mów**, że jesteś bezsilną, lecz łącz się w pracy ohotnie ze światłemi córami Polski bo, „Gromada to siła“.
9. **Nie pożąday** bogactwa, lecz zdrowia i oświaty.
10. **Ani czynem**, ani słowem, ani myślą nie będziesz służyła obłudzie i kłamstwu. Będziesz miłowała dzieci Twe z całego serca Twego, lecz surowo karcila wszystko co dostrzeżesz złego.

Dr. STANISŁAWA HORZELSKA.

## Przyczyny śmiertelności niemowląt w porze letniej i sposoby zapobiegania jej.

Wiadomo ogółu, że lato i początek jesieni są porą największej śmiertelności niemowląt i małych dzieci do lat dwu. Mówi o tem i codzienna obserwacja lekarska i statystyki wszystkich kulturalnych krajów. Jest to w związku z upałami, gdyż jakkolwiek w poszczególnych krajach okresy wielkich upałów przypadają różnie, nasilenie jednak chorobowości i śmiertelności dziecięcej idzie z nimi równoległe, choć największy odsetek zgonów przypada raczej pod koniec wielkich upałów i bezpośrednio po nich.

Jeżeli przejrzymy statystyki zachorowań wśród niemowląt w sezonie letnim, to uderza przedewszystkiem ogromny odsetek zaburzeń trawienych z jednej strony, z drugiej — ogromny niestosunek między śmiertelnością dzieci karmionych piersią, a karmionych sztucznie. Tych ostatnich umiera przeciętnie dziesięć razy więcej.

Jakież są przyczyny tej zwiększonej śmiertelności i dlaczego tak obfite żniwo kosi ona właśnie wśród dziatwy, pozbawionej naturalnego pożywienia?

Oczywiście pierwszym wnioskiem, jaki się tu nasuwa, jest ten, że głównym czynnikiem chorobowym jest zepsuty skutkiem gorąca pokarm.

Ponieważ głównym pokarmem, jeżeli nie jedynym, przy sztucznym karmieniu jest mleko krowie, w niem doszukiwano się tych szkodliwych substancyj, które tak zabójczo działają na młodociany ustroj niemowlęcia. I w społeczeństwie i w sferach naukowych nawet doniedawna trwało przekonanie, że latem w mleku wytwarza się coś, co trująco działa na narząd trawienny dziecka.

Ogólnie wiadomo, że mleko latem, podczas upałów łatwo kisnie i zsiada się, a nawet nie śsiadnie przy gotowaniu „warzy się”. Otóż pospolita fama temu właśnie kisnieniu i „warzeniu się” mleka przypisuje rolę czynnika szkodliwego.

Rozpatrzmy się choć pobieżnie w sprawie kisnienia mleka czyli t. zw. fermentacji mleczonej.

Mleko składa się z ciał białkowych, z których najważniejszym jest t. zw. sernik, inaczej hazylna; z tłuszczu, cukru i soli. Sernik, jak każde białko, ścina się, lecz potrzebuje do tego odczynu kwaśnego. Świeżo wydojone mleko kwasu nie zawiera zupełnie, ale bardzo szybko po wydojeniu dostają się do niego pewne drobnoustroje, które mnożą się z zawrotną szybkością, tem większą im wyższa temperatura otaczającego powietrza. Drobnoustroje te rozkładają cukier mlecyczny na prostsze składniki, przyczem wytwarzają się kwasy. Na tym rozkładzie cukru polega fermentacja wogóle. Zakwaszenie mleka daje bodziec do ścinania się sernika: wystarcza nieznaczne ogrzanie aby wystąpiły strąty w postaci strzępków. Przy silniejszym zakwaszeniu powstaje cała bryła, jak to widzimy na zsiadłym mleku nawet pomimo chłodnej temperatury, a reszta płynna oddziela się, jako serwatka.

Otóż ani drobnoustroje fermentacji mleczonej, ani sernik, ani serwatka nie są zupełnie trującymi dla organizmu, choćby i bardzo młodego. — Przeciwnie użytkowano dziś składniki mleka z osobna do karmienia niemowląt i tak np. podajemy sernik w zwiększonych ilościach w tak zw. mleku białkowym; podajemy serwatkę; podajemy odpowiednio przyrządzoną maślanekę, która przecie też powstaje z mleka przefermentowanego tj. zsiadłego i jest ona znakomitym pokarmem dla słabych, bardzo młodych niemowląt; podajemy wreszcie kefir. Robione doświadczenia na zwierzętach z drobnoustrojami wyhodowanymi na mleku, też nie wykaz. żadnej ich jadowitości. Nie daje się jednak zaprzeczyć, że cukier mlecyczny w większej ilości użyty może wywołać stolce częstsze i wilniejsze podobnie jak i sole, których w mleku krowim jest siedem razy więcej, niż w kobiecym. Nie są to jednak jeszcze właściwe biegunki.

W mleku, które stoi dłuższy czas po udojeniu, zwłaszcza jeżeli pochodzi od krów źle utrzymanych, obsługiwanych przez brudną nieporządną służbę, a następnie przewożonem podczas upału na dalszy dystans w źle oczyszczonych bańkach, jak to niestety w naszym kraju ma bardzo często miejsce, rozmnażają się miliony drobnoustrojów z których niemalą część stanowią chorobotwórcze. Takie mleko oczywiście staje się źródłem ciężkich zakażeń narządów trawiennych i możemy śmiało powiedzieć, że duży odsetek przypadków tyfusu a zwłaszcza czerwonki i innych nieżytów jelitowych zakaźnego pochodzenia tą drogą powstaje i szerzy się.

Jednak niemowlęta stosunkowo najmniej są narażone na tego rodzaju zakażenie pokarmowe, ponieważ otrzymują powszechnie mleko przegotowane. Wystarczy bowiem dziesięćminutowe gotowanie, aby zabić zarazki i ich jady. Zwłaszcza tam, gdzie mleko dla niemowląt gotuje się w zarazki i ich jady. cmfryp shrdlu shrdlu ężżó z-  
stępnie zamknięte buteleczki przechowuje się w w zimnie, możliwość wprowadzenia zarazków chorobotwórczych do ustroju z pokarmem jest prawie wykluczona, o ile smoczek jest wygotowany przed podaniem go, a ręce piastunki, czy matki, starannie wymyte.

Mimo to i w tych warunkach dzieci zachorowują latem dużo częściej, niż zimą i umierają.

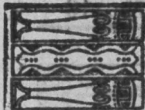
Nowe badania, zwłaszcza przeprowadzone we wzorowo urządzonych zakładach wychowawczych dla niemowląt dały bardzo ciekawe wyniki: mianowicie wykazano, że bardzo poważną rolę w powstawaniu letnich zachorzeń u niemowląt odgrywa sam upał tj. innemi słowy przegrzanie.

Ażeby lepiej sobie to wyjaśnić, zastanówmy się nad tem, w jaki sposób ustroj niemowlęcia reguluje swoją temperaturę. Wiadomo jest ogólnie, że temperatura tak dziecka jak i dorosłego jest nastawiona mniej więcej na jeden poziom 37° C i waha się w bardzo szczyplwych granicach w stanie zdrowia, bez względu na stan temperatury otaczającego powietrza. Wszystkie procesy zachodzące w ustroju wytwarzają ciepło, w bardzo więc krótkim czasie wewnątrzna 1° podniosłaby się ponad ten poziom, gdyby równoległe z wytwarzaniem nie następowało wydalenie ciepła nazewnątr przez skórę i płuca zapomocą parowania. Tę normalną ciepłotę ustroj stara się podtrzymać za wszelką cenę i stosownie do temperatury otaczającego powietrza wydała przez parowanie mniej, lub więcej z własnych zasobów ciepła. — Otóż latem wysoka temperatura otoczenia wymaga zwiększonego wydalenia ciepła, które też przeważnie przez skórę się wydziela — dziecko się poci. Jest to samoobrona organizmu przeciw nagromadzeniu się ciepła wewnątrz czyli przegrzaniu. Ale latem parowanie z powierzchni ciała albo natrafia na przeszkody, gdy powietrze, jak to ma miejsce przed burzą, jest przesycone parą, albo też w suchem powietrzu ustroj szybko parując swoją stosunkowo do objętości bardzo dużą powierzchnią, jak to właśnie ma miejsce u niemowlęcia — traci zbyt wiele wody.

(Dokończenie nastąpi).

### ZUPA Z JARZYN.

Bardzo smaczna i nadzwyczaj pożywna dla dzieci i ludzi niedokrwistych jest zupa z różnych jarzyn. Na sześć talerzy wziąć kalarepkę jedną, kalafiorek, dwie marchwie, dwie pietruszki, kawałek selera, trochę świeżego groszku, dwie kartofle, gotować do miękkości, najpierw oparzywszy wrzącą wodą. Po odłaniu tejże, gotować jarzyny razem z kośćmi, lub włożyć kawałek masła. Gdy wszystko miękkie, obrać z kalafiora kwiatki, włożyć do wazy, a resztę pognieść, zaklepać zupełną kwaśną śmietaną z łyżką mąki, lub mlekiem i przetrzeć przez cedzilkę. Podaje się do tej zupy grzaneczki z bułki, lub gdy kto lubi makaron włoski w rurki. Oprócz tego wsypać do wazy drobno usiekanego kopru. Pezet.



# Dla naszej Działwy



A. KMICIC

## Wyprawa Tuti po wodę życia.

(Dokończenie.)

Jak mały biały duszek przemyczał się między drzewami w stronę ogników; już widział je tuż przy sobie, kiedy raptem sandały jego napotkały coś miękkiego lepkiego, ślizgiego, poślizgnął się i nim się zdołał opamiętać, leżał już rozciągnięty nawznak, w czarnym, gęstym, cuchnącym błocie.

Ledwo się wygramolił z tej niespodziewanej kąpieli.

— A tom się rymnął, w to blocko, opowiadał sobie z obrzydzeniem, oglądając brudne ubranko, ale — pocieszył się zaraz — to tu musi być ta woda, jeżeli do niej tak trudno dojść. Dwa kroki przed nim płynął mały wążutki strumyczek, ale żeby dojść do niego trzeba było przebrnąć przez grzaskie, lepkie błoto, które otaczało zewsząd wodę. Tuti zastanowił się głęboko co czynić. Iść przez błoto?... nato był za mądry, wiedział że często ludzie giną w takich mokradłach, zresztą miał już dosyć jednorazowego spotkania się z niem. Na szczęście opodal zobaczył wierzbę, której długie, grube konary słały się prawie po ziemi a jeden z nich unosił się nad wodą, więc chłopiec wdrapał się na drzewo i ostrożnie posuwając się znalazł się nad samem strumyczkiem, zanurzył rękę w kieszeni i wyciągnął z niej wielką blaszaną gwizdawkę. — Trudno — pomyślał — nie wzięłem butelki, w to muszę nabrać wody. A leżąc na brzuszku, obejmując mocno nogami i lewą ręką konar, prawą opuścił i zanurzył w wodzie, po chwili wyciągnął pełną gwizdawkę wody a w kilka minut biegł już do domu.

Drogę powrotną odbył o wiele prędzej, niż szukając źródła. Drząc z radości, a może trochę i z zimna, bo obłożone ubranie jeszcze nie wyschło, a i z sandałów można było wodę wylewać, stanął przed domem. Widno już było zupełnie, przebliskiwało na wschodzie między drzewami słońce, pędząc przed sobą malinowe chmurki; ptaki wesoło śpiewały, a na podwórzu zaczynał się już ruch.

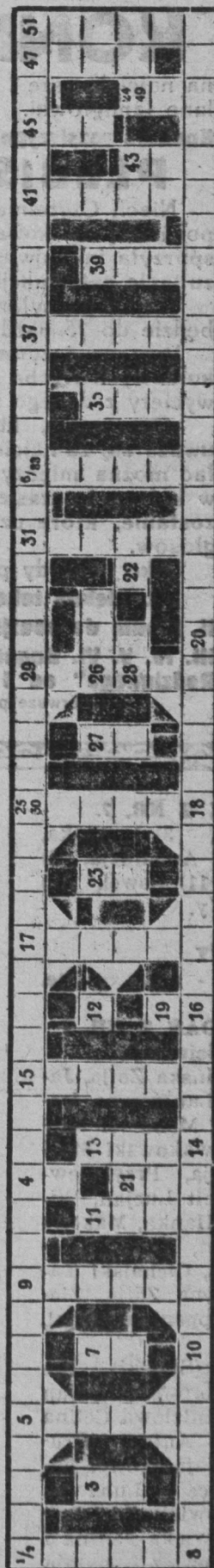
Tuti wbiegł do swego pokoju, zaciskając w ręku gwizdawkę, stamtąd przemknął się cicho do pokoju w którym leżała na białem łóżeczku chora Zośka. Dziwnym trafem nie było nikogo przy niej. Tuti przyskoczył do dziewczynki i błyskawicznie podsuwając jej gwizdawkę szepnął: Pij.

Zośka jeszcze nie zupełnie rozbudzona przeknęła nie opierając się kilka kropel brudnej wody, potem dopiero skrzywiła się, kaszląc Tuti wzruszył z politowaniem ramionami. — No co? lepiej ci? — zapytał wyczekująco.

— Dziś mi zupełnie dobrze.

— Acha! a widzisz to woda Życia, niedźwiadek dobrze pokazał, to moje kochane zwierzątko, — szeptał coraz ciszej Tuti, układając się najspokojniej na łóżeczku Zośki, bowiem tak mu się spać chciało, że zupełnie zapomniał gdzie jest i zaraz zasnął tuląc do siebie niedźwiadka, z głową na kolanach Zośki, coraz więcej zadziwionej. Tak ich zastała po upływie pół godziny mamusia i nie mogąc się niczego dowiedzieć, ułożyła umytego w pierw Tuti do jego własnego łóżka. I dopiero przy obiedzie chłopiec opowiedział wszystkie swoje przygody, a wyzdrowienie Zośki dotąd przypisuje wodzie „Życia“, tylko mamusi musiał przyrzec, że więcej się po nią nie wybierze.

## Łamigłówka konkursowa Nr. 1.



Zadanie Kratkowe  
opracowali Odon i Artur  
Wisterowie.

### Pionowo

- 1 Staroświecki wykwintny ekwipaż
- 3 Zaimek osobowy
- 5 Imię męskie
- 7 Jedna z kart do gry
- 9 Półokrągła sklepiona niszka w ścianie kościoła
- 11 Napój wysokowy
- 13 Miejsce popiół tresowanych zwierząt
- 15 Wędrowny śpiewak w starożytnej Grecji
- 17 Roślina ogrodowa używana na obwódki klombów
- 19 Wykrzyknik wskazujący na coś
- 21 Owad błonkoskrzydły
- 23 Miara powierzchni
- 25 Stan w poł. Ameryce
- 27 Rzeka w Europie Wschodniej
- 29 Część powozu
- 31 Starszy flisak
- 33 Wykwintny młodzieniec
- 35 Ciecz wyrzucana przez krater wulkanu
- 37 Kraina w Grecji
- 39 Mineral przerabiany na materiał do odlewów
- 41 Patron pasterzy
- 43 Organ wzroku
- 45 Zwierzę z gromady gadów
- 47 Znakomity uczyony współczesny
- 49 Zbiorowisko drzew
- 51 Skrecony papier

### Poziomo

- 2 Zgubny dla Polski związek, który miał miejsce w końcu XVIII w.
- 4 Wyrażenie bólu lub przestrochu
- 6 Imię i nazwisko znakomitego poety polskiego
- 8 Odtrutka
- 10 Zbiór komórek o budowie mikroskopowej
- 12 Samogłoska
- 14 Uczeń szkoły wojskowej
- 16 Prowincja w dawnej Grecji
- 18 Stolica Grecji
- 20 Współczesna poetka polska
- 22 Wykrzyknik wyrażający powątpiewanie
- 24 Unoszenie się w powietrzu
- 26 Przyprawa stołowa
- 28 Zaimek osobowy.
- 30 Wielkie miasto w Rosji

# Kupon

do odesłania  
Redacji przy  
podaniu roz-  
wiązania

Łamigłówka konkursowa № 1.

Rozwiązał:

Miejscowość:

Wobec tego, że do Redacji naszej napływa coraz więcej doskonałych łamigłówek, układanych przez naszych Czytelników, otwieramy

## KONKURS

na najciekawsze i najlepiej pomyślane łamigłówki.

Konkurs rozstrzygnięty będzie drogą  
**PLEBISCYTU**

Niech Czytelnicy nasi sami wypowiedzą się, która z zagadek przysporzyła im najwięcej trudu a w rezultacie satysfakcji rozwiązania.

Termin nadsyłania zagadek trwać będzie do 15 października b. r.

Przy rozwiązywaniu zagadek konkursowych trzeba załączyć kupon, wycięty z danego numeru.

Orzeczenia, którą łamigłówkę uważa się za najciekawszą, przesyłać można między 1 a 15 grudnia, w którym to czasie rozstrzygnięciem zostanie, które uzyskały najwięcej głosów.

Jako nagrody przewidziane są:

- I. Piękną tekę na biurko
- II. Album do poezji we wspan. opr.
- III. IV. V. VI. Bogate oprawy „Domu Rodzinnego“ od 1 do 30 numeru (Pierwsze półrocze).

# Kupon

do zachowania  
i odesłania Re-  
dacji po ogłoszonym plebiscyde

Imię i nazwisko wysyłającego

Adres:

Uważam za najlepszą  
łamigłówkę ułożoną przez

zamieszczoną w №.....

DOMU RODZINNEGO.

### ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK Z NR. 7.

Logogryf: 1) banany, 2) olcha, 3) Ludwika, 4) echo, 5) Sahara, 6) łoskot, 7) Audaluzja, 8) wiśnie, 9) Cecora, 10) Henryk, 11) Rewel, 12) onyks, 13) bratek, 14) Rafael, 15) y.

### BOLESŁAW CHROBRY

Rozwiązanie szarady: mo - le; ty; - mo - ty - le.

### NADEŚLAŁO ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NR. 7

ogółem 62 osoby, mianowicie:

**Z Torunia:** Buntkowski K., Ceglińska Zofja, Jasińska Helena, Kruczyńska Helena, Lauerówna Irena, Michniewski B., Müllerówna G., Monderer Mieczysław, Murowicki Eugenjusz, Nowakowski Marjan, Paulusówna Wanda, Pęska Marja, Przybojewska Danusia, Szczacińska Marja, Szmit Lucjan, Wister Artur, Zawacka E., Sokołowska Hanka, Makowska Br., Schönhoferówna, Kince Jan, Gorecki Edward, Bączkowska, Piechocka Wanda, Cichalski Tadeusz, Moderska Kornelja, Hubertówna Zofja, Zieliński Józef, Chmielewski Artur, Huppenthal Karol, Herdegenówna.

**Z prowincji:** Bartnicki Edward (Stawki), Borowski Fr. i Chyliński (Chełmno), Dąbrowski Lucjan (Podgórz), Grzela Fr. (Otłoczyn), Güntzlowa Celina (Grzybno p. Unisław), Łazarewicz Antoni (Grudziądz), Skrzypczakówna Irena (W. Zajączkowo, powiat Świecie), Spanili Zdzisław (Tyllice p. Lubawa), Szyperówna M. (Gniewkowo), Wotkowiak Zdzisław (Stara Kirzewa p. Kościerzyna), Nowicka Janina i Łukaszewicz Marja (Chełmża), Kinasiwicz Apolonja (W. Dęby p. Włocławek), J. K. Brocker (Zawada p.

Toruń), Milewski Eugenjusz (Kowal), Rokoczy Bronisława (Ostrowo p. Inowrocław), Dannemanówna i Tański (Podgórz), Woźniak Kazimierz (Bęczkowo p. Toruń), Bielicki Bronisław (Piece p. Starogard), Gielego Tomasz (Aleksandrów), Zieliński Benedykt (Płużnica).

**Z dalszych stron:** Reicherówna Marja (Kołomyja, wsch. Małopolska), Banulewicz Henryk (Łapy z. łomżyńska), Freudolówna Jadwiga (p. Pilzno, Małopolska), Pietruszyński T. (Warszawa), Dymny Wiktor (Dobrzyca p. Krotoszyny, Wielkopolska), Schuttis Bronisław (Rzeszów, Małopolska), Lelewski Zygmunt (Kutno).

### Szarada.

Ułożyli Odon i Artur Wisterowie.

Pierwsze — drugie czyni wrzątek  
Pierwsze — czwarte — mały prątek  
Trzecie — drugie — instrument muzyczny  
Dziś nie w użyciu, choć poetyczny  
Trzecie — pierwsze — drzewo w Polsce ulubione,  
Którego kwiaty w aptekach cenione  
Gdy ogień wybuchnie, to wszyscy wiecie,  
Że jest pierwsze — trzecia.  
Drugie wspaniałe to powierzchnia miara  
Całość? ... Niech każdy odgadnąć się stara,  
Bo to człowiek nieszczęśliwy;  
Dla swego otoczenia to ciężar prawdziwy.

Sprostowanie. W zagadce konkursowej, wkraśl się błąd mianowicie Nr. 4 czyta się pionowo.

Za redakcję odpowiedzialna: Marja Bogusławska.  
Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.